

PLK. DYPL. TADEUSZ RÓZYCKI

BRZEZINY

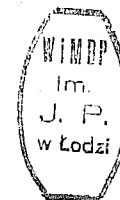
(19 — 24.XI 1914 r.)

E. 442.

Z A W A 1 9 3 6

ODBITKA Z „BELLONY” ROK XVIII. ZESZ. 1/1936.

Główna Drukarnia Wojskowa. 1936 r. — Nr 916 — 30.



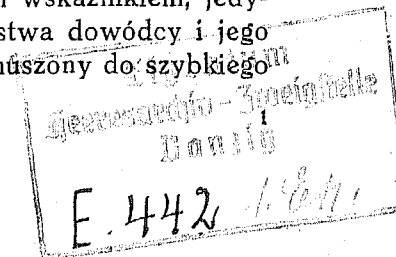
PLK. DYPL. TADEUSZ RÓŻYCKI.

BRZEZINY (19 — 24.XI 1914 ROKU).

Bitwą pod Brzezunami nazywamy ostatni akt operacji łódzkiej, trwający 6 dni, zapoczątkowany manewrem obchodzącym grupy operacyjnej gen. Scheffera z Brzezin na Rzgów, kontynuowany krwawymi walkami (21 — 22.XI) pod Rzgowem i zakończony wycofaniem się wojsk gen. Scheffera, połączony jednocześnie z przebicciem pierścienia wojsk rosyjskich, otaczających Niemców ze wszystkich stron, i przedarciem się Niemców na Brzeziny (23 — 24.XI). W literaturze niemieckiej bitwa ta jest znana jako *Durchbruch bei Brzeziny*, przełamanie pod Brzezunami. Jeżeli operacje roku 1914 na wschodzie można uznać za okres najwyższego rozkwitu wojny ruchowej, manewrowej, zapoczątkowanej świetnym zwycięstwem oręża niemieckiego w bitwie pod Tannenbergiem (26 — 31.VIII 1914), to punktem szczytowym wojny tego rodzaju, wojny manewru i ruchu, była operacja łódzka, a przede wszystkim jej akt końcowy — Brzeziny. W sześciodniowej akcji pod Brzezunami mamy wszystkie formy wojny manewrowej, gdzie przeważa bój spotkaniowy, manewr wielkiej grupy na tyły przeciwnika, walki na wszystkie fronty, przybierające niesamowite kształty, i wreszcie odwrót w dramatycznych warunkach. Wszystko odbywa się w trudnych warunkach klimatycznych, w kraju wyniszczonym do ostateczności wojną, gdzie brak żywności a o regularnym zaopatrzeniu wojsk mowy być nie może. Operacja pod Brzezunami ze względu na różnorodność epizodów bojowych stanowi niewyczerpaną kopalnię pouczających przykładów i wskazań. Przeważa w niej bój spotkaniowy ze wszystkimi jego właściwościami, niejasnością położenia wojsk własnych i przeciwnika, gdzie na polu walki jedynym wskaźnikiem, jedynym jasnym punktem będzie wola zwycięstwa dowódcy i jego inicjatywa, gdzie dowódca co chwila jest zmuszony do szybkiego

Bellona. Tom XLVII. Styczeń — luty 1936.

355.4(091):943.8 Ponieziny



358814/86
decydowania i jeszcze prędszego wykonania, gdzie ciągle staje wobec zagadek i położeń, których nie mógł przewidzieć żaden regulamin. Bój spotkaniowy jest najlepszą szkołą dowódców i dlatego każdy z dowódców powinien gruntownie poznać bitwę pod Brzezunami¹⁾.

Położenie ogólne i działania obu stron w dniu 17. i 18.XI 1914.

(Szkic 1 i szkic terenu działania).

9 armja niemiecka²⁾ w wykonaniu zasadniczego planu operacyjnego, polegającego na uderzeniu wzdłuż Wisły z Torunia

¹⁾ Artykuł jest rozszerzonym wykładem, który w roku 1925—26 wygłosiłem w Wyższej Szkole Wojennej, a w 1930—31 w Centrum Wyższych Studiów Wojskowych. Omówiłem tylko stronę niemiecką, strona rosyjska jest naszkicowana tylko dla orientacji.

1. Zasadniczo tylko korpusy i bataljony są oznaczone liczbami rzymskimi. Numeracja wszystkich innych jednostek, zarówno ze strony niemieckiej jak i rosyjskiej — arabska. Ogólny teren działań jest przedstawiony na osobnym szkicu poza tekstem.

2. Szkice podają zasadniczo położenie ranne, to jest o świcie, między godz. 7 a 8, albo z wieczora dnia poprzedniego, i wieczorne położenie końcowe. Poza tem, w szczególnych wypadkach są zaznaczone specjalnie interesujące taktycznie położenia przejściowe z podaniem godziny.

3. W wielu wypadkach, wobec zasadniczej sprzeczności źródeł, położenia wniesione są położeniami najprawdopodobniejszymi. Tak np. na szkicu z dnia 22.XI w położeniu wieczornem oznaczono linię pozycji niemieckich na północo-wschód od Rzgowa, chociaż w „Weltkrieg, t. VI“ znajdujemy twierdzenie, że już pod wieczór Rosjanie zbliżyli się pod sam Rzgów, zmuszając Niemców do opuszczenia pagórka na północo-wschód od tej miejscowości (gdzie się dziś znajduje cmentarz wojskowy). Wszystkie jednak inne źródła, to jest historie pułkowe oraz wspomnienia uczestników, rozrzucone w prasie codziennej i wydawnictwach periodycznych, wydawanych przez związki b. formacji wojska Niemiec cesarskich, wskazują na to, że pagórki te były utrzymane do końca odwrotu.

4. Zaznaczone położenia dotyczą głównych sił danej jednostki. W rzadkich tylko wypadkach można było uwzględnić ubezpieczenia, oddziały detaszowane, podjazdy i t. p.

5. Wobec trudności oznaczenia dokładnego stanowiska poszczególnych baterji i dywizjonów, oznaczenie ich miejsc jest najczęściej oparte na przypuszczeniach; ze względu na przejrzystość szkiców nie wszystkie baterje zostały wniesione.

²⁾ Skład bojowy 9 armji niemieckiej w czasie od 17 do 24.XI 1914 (123 bataljony, 800 dział, 120 szwadronów — stan maksymalny).

Dowódca armji — gen. Mackensen.

Szef sztabu — gen. Grünert.

XI korpus (dowódca — gen. Plüskow),

22. i 38. dywizje piechoty.

XVII korpus (dowódca — gen. Pannewitz),

35. i 36. dywizje piechoty.

na Warszawę, na flanki i tyły działających na lewym brzegu Wisły armij rosyjskich, w szczególności 2. i 5. armij, po pobiciu w bitwie pod Włocławkiem (10—13.XI) V korpusu syberyjskiego z 1. armji ros. oraz w bitwie pod Kutnem (14—16.XI) korpusu II i części XXIII korpusu z 2 armji rosyjskiej w dniu 17.XI głównymi siłami przekraczała Bzurę, kierując się lewym skrzydłem na południo-wschód, w rejon Łodzi. W tym czasie prawe skrzydło 9 armji niem. wzmocnił korpus poznański z rejonu Kalisza, bardziej zaś na południe koncentrował się korpus wrocławski w 3 brygadach, z których prawoskrzydłowa stała na płnc. od Kluczborka. Oba korpusy składały się z jednostek pospolitego ruszenia z bardzo słabą artylerją; wogóle były to jednostki o niewielkiej wartości bojowej. Ogólne położenie 9 armji niem. 17.XI przedstawia szkic 1.

W wyniku działań w dniach 10—16.XI Niemcy wyrabali między 1. a 2. armją ros. szeroką lukę, w którą wtargnęły niemieckie 3 korpusy i korpus kawalerji; I korp. rez., posuwający się na Łowicz, miał rozbić bądź związać korpusy 1. armji rosyjskiej, główne zaś siły niemieckie — obejść Łódź od wschodu i w taki sposób zniszczyć 2., ewentualnie 5 armję rosyjską.

Lukę między dwoma grupami 9 armji niem., łódzką (główną) i łowicką (I korpus rez. wzmocniony), do 20.XI zabezpieczała zaczepnie (wypad na Skierniewice) 9 dywizja kaw., później tylko jeden pułk kawalerji.

Z radjodepesz rosyjskich, przejętych w dniu 16.XI, dowództwo 9 armji wiedziało, że 2 armja rosyjska, chcąc się uchylić z pod oskrzydłującej akcji niemieckiej, wycofuje się w kierunku

XX korpus (dowódca — gen. Scholtz),

37. i 41. dywizje piechoty.

I korpus rezerwowy (dowódca — gen. Morgen),

1. i 36. dywizje rezerwowe piechoty.

XXV korpus rezerwowy (dowódca — gen. Scheffer),

49. i 50. dywizje rezerwowe piechoty (szczegółowy skład bojowy grupy gen. Scheffera w dn. od 19 do 24.XI podany na osobnej tablicy poza tekstem).

3 dywizja gwardji (dowódca — gen. Litzman).

Brygada pospolitego ruszenia z korpusu „Poznań“ (dowódca — gen. Doussin).

I korpus kawalerji (dowódca — gen. Richtohoffen),

6. i 9. dywizje kawalerji.

III korpus kawalerji (dowódca — gen. Frommel),

5. i 8. dywizje kawalerji niem. i 7 dywizja kawalerji austr.-węg.

wschodnim, aby przypuszczalnie na linii Zduńska Wola — Ozorków—Piątek zorganizować nowy front obronny łącznie z 1. armją rosyjską, stojącą na zachód od Łowicza. Zasadniczym dążeniem dowództwa 9 armji było niedopuszczenie do połączenia się 2. i 1. armji ros. oraz wykorzystanie flankowego położenia w stosunku do 2 armji ros., co dawało możliwości pomyslnego zakończenia kampanji. Już w tym czasie w dowództwie 9 armji niem. wytwarza się przekonanie, które przetrwa niemal do 22.XI, że Rosjanie są ostatecznie pobici i że walczą tylko o zabezpieczenie sobie odwrotu i ewakuację Łodzi; to też wszystkie próby Rosjan stawiania oporu dowództwo 9 armji niem. uważało za walki straży tylnych, zamykając oczy na inne możliwości ze strony przeciwnika. Zbytnią tę pewność podtrzymał dowódca walczącego pod Łowiczem I korpusu rez. gen. Morgen, który swoje powodzenie przedstawiał jako zwycięstwa rozstrzygające¹⁾. Dowództwo 9 armji, będąc spokojne co do kierunku Łowicza, uważało, że z łatwością zlikwiduje łódzką grupę Rosjan; w sztabie armji rzeczywistość wojenna przedstawiała się w bardziej różowym świetle niż w podległych korpusach i dywizjach. Jest rzeczą znamioną dla dowódców słabszych, że ze wszystkich hipotez o nieprzyjacielu wybierają zazwyczaj dla siebie najkorzystniejsze i najwygodniejsze i na nich opierają swe zamysły i decyzje. Tak było z gen. Prittwitzem w bitwie pod Gąbinem (20.VIII 1914), tak było z gen. Mackensenem w ciągu całej operacji łódzkiej od Włocławka przez Kutno aż do niepowodzenia pod Brzezunami. Dowództwo niemieckie opierało swoje wiadomości o przeciwniku na odczytywaniu jego depeesz, bardzo często zwodniczych. Z danych posiadanych nie widać, aby rozmaite wiadomości, napływające z frontu, były ze sobą konfrontowane i aby sztab 9 armji niem. usiłował odgadnąć właściwe zamiary Rosjan: zadowolniano się wiadomościami o położeniu wielkich jednostek, to zaś, co podkreśliłem w mojem studjum o bitwie pod Włocławkiem²⁾, brak kombinowania rozpoznania dalekiego z rozpoznaniem bliskim, zawodziło także w akcji pod Brzezunami.

Zdziwiająca rzecz, jak w ciągu całej operacji wszelkie jednostki niemieckie zaniedbywały rozpoznanie, zwłaszcza bliskie. Dużo niepowodzeń, dużo klęsk Niemcy ponieśli wskutek fatalnie

działającego systemu rozpoznania i zabezpieczenia. Niektóre fakty są rażące, tak np. gen. Plüskow, dowódca XI korpusu, przypuszczał 19.XI, że jego dywizje mają do czynienia tylko z rosyjskimi strażami tylnymi i kawalerją, i dlatego sądził, że do Pabjanic dojdą bez większych trudności. W kilka godzin później jedna z dywizyj tego korpusu poniosła tak ciężkie straty, że musiała uciekać za Ner, a klęska ta zaważyła na losach bitwy. Dowództwo XI korpusu nie zauważyło rozwijania się przed frontem jego dywizyj całej 5 armji ros., a przecież w 1914 r. nikt nie myślał zbyt o maskowaniu. Gen. Pannewitz, dowódca XVII korpusu, po zajęciu 17.XI Zgierza, chciał rano 18.XI prowadzić pościg na Łódź; nie licząc na większy opór ze strony Rosjan, meldował do dowództwa armji: „że, według dowódcy korpusu, między Zgierzem a Łodzią niema stanowisk rosyjskich”. Rano silne oddziały rosyjskie zaatakowały XVII korpus tak, że jego dowództwo ledwo zdążyło uciec ze Zgierza, korpus zaś zamiast do pościgu musiał przejść do obrony na płnc. od Zgierza. Przykładów podobnych możnaby było przytoczyć bardzo wiele. Brak ubezpieczenia i rozpoznania wynikał często ze zwykłego niedbalstwa, przemęczenia oddziałów, a wreszcie w dużym stopniu z lekceważenia przeciwnika. Winę ponoszą nietylko dowódcy korpusów, ale także dowództwo armji, które wszystkim głosiło, że Rosjanie się cofają, a inne możliwości nie były brane pod uwagę. Z brakiem rozpoznania i zabezpieczenia łączy się również nieścisłość meldunków i ich przesadność, wskutek czego dowództwo armji jest źle poinformowane o położeniu jednostek walczących. Tak np. wspomniany już gen. Morgen, dowódca wzmocnionego I korpusu rez., walczącego na zachód od Łowicza, 18.XI melduje armji o rozstrzygającym zwycięstwie i dużej zdobyczy w jeńcach i materiale. W następnych dniach się okazało, że powodzenie nie było rozstrzygające, a zdobycz wojenna okazała się minimalną. Poza tem dowództwo armji kieruje się w swoich posunięciach ordynarnymi plotkami, dostarczanymi przez jakiegoś wątpliwej wartości agenta, że sztab 2 armji rosyjskiej przeszedł do Skierniewic, co nie odpowiadało rzeczywistości; z tego powodu nietylko zorganizowano silny wypad kawalerji na Skierniewice, ale widziano w tem niezawodny znak odwrotu rosyjskiego, a tymczasem gen. Scheidemann przez cały czas bitwy siedział ze sztabem w Łodzi bądź Pabjanicach. Naturalnie, strona rosyjska miała w tym względzie nie mniejsze przewinienia do zanotowania. Bardzo długo Rosjanie nie wiedzieli

¹⁾ „Der Weltkrieg”, tom VI, str. 113, 115.

²⁾ Bellona, tom XLIII, zesz. 2 (1934).

o obecności gen. Scheffera pod Rzgowem, mimo że rozporządzali bardzo silną kawalerją; 3 dywizje kawalerji rosyjskiej stały bezczynnie, kiedy niem. XXV korpus rez. wykonywał swój marsz z Brzezin na Będków i później robił skręt na zachód.

Z radjodepesz, otrzymanych 16.XI, dowództwo 9 armji nie odgadło zamiarów rosyjskich co do przegrupowania 2. i 5. armij, a raczej sądziło, że Rosjanie cofają się na wschód, aby stworzyć nowy front obronny łącznie z 1. armją.

Tak czy inaczej, dowództwo 9 armji niem., zakwaterowane w Inowrocławiu, do wieczora 16.XI nie wiedziało, czy przedmioty wyznaczone na ten dzień zostały przez wielkie jednostki osiągnięte. Przypuszczano raczej, że tak się stało. Nie czekając na meldunki i zdając sobie sprawę, że tylko najwyższą szybkością można wszystko osiągnąć, gen. Mackensen postanowił pchnąć korpusy marszem nocnym naprzód w kierunku południowo-wschodnim, w lukę między 1. i 2. armje ros.¹⁾

Rozkaz dowództwa 9 armji na dzień 17.XI zaczynał się słowami: „Nieprzyjaciel stara się uchylić przed naszą akcją oskrzydającą; należy go wszędzie zatrzymać, atakować i zniszczyć. Nowoutworzony korpus poznański z Kalisza pójdzie na Wartę”. Korpus gen. Frommela miał osiągnąć Pabjanice, XI korpus — atakować dalej na południe i na południo-wschód. Rozstrzygający manewr miało wykonać jednak lewe skrzydło armji, gdzie przed świtem 17.XI korpus XVII musiał osiągnąć Zgierz, XX korpus — Brzeziny, I korpus kawalerji — Łaznowską Wolę (15 km na południe od Brzezin); w drugim rzucie na Stryków miał iść XXV korpus rez. i 3. dywizja gwardji, która miała dojść do Warszyc, 10 km na północo-wschód od Zgierza. I korpus rez., jak dotychczas, miał ubezpieczać lewą flankę armji, na prawym zaś brzegu Wisły korpus toruński, podlegający dowództwu „Ober-Ost”, szedł na Płock.

Z rozkazu powyższego nie widać, aby dowództwo 9 armji dobrze informowało podległe korpusy o tem, co się dzieje u przeciwnika, bo frazes z rozkazu: „nieprzyjaciel stara się uchylić przed naszą akcją oskrzydającą”, brzmi jak wykręt dyplomatyczny, pokrywający w zasadzie pełną nieświadomość dowództwa armji co do zamiarów przeciwnika, bądź wygląda na uporczywe trzymanie się jednej hipotezy o nieprzyjacielu, jak mówiłem, najwygodniejszej dla gen. Mackensena. Jak to wykazał

marszałek Foch w klasycznym dziele „O prowadzeniu wojen”¹⁾, Moltke z wielu hipotez o nieprzyjacielu obierał za podstawę decyzji zawsze najlogiczniejszą i najprawdopodobniejszą, jego zaś uczniowie szli po linii najmniejszego oporu i czepiali się hipotez dla nich wygodnych.

Rozkaz do marszu nocnego korpusy otrzymały późno w nocy. Korpusy XI i XVII miały wielkie trudności w nawiązywaniu łączności z nowoprzydzielonemi dywizjami (36. dyw. piech., wchodząca w skład XVII korpusu, przeszła do XI korpusu; 22. dyw. piech. — z XI korpusu do XVII). XXV korpus rez. otrzymał rozkaz dowództwa armji o godz. 2 dnia 17.XI. Wszystkie oddziały były do najwyższego stopnia wyczerpane walkami dni poprzednich i marszami. O daniu oddziałom odpoczynku nie było mowy, należało z jednostek wyciągnąć wszystkie siły, aby osiągnąć nakazane przedmioty i uniemożliwić Rosjanom przegrupowanie i sprowadzenie większych sił na pole rozstrzygnięcia. Powodzenie całej operacji zależało od tego, czy Niemcy zdołają wykorzystać dogodne położenie z dn. 16.XI. Każda godzina, każda minuta miała dla Niemców bezcenną wartość. Czas pracował dla Rosjan. W nocy z 16/17.XI jednostki niemieckie późno się zakwaterowały i dowódcy korpusów mieli wielkie trudności z wykonaniem rozkazu armji. 17.XI wieczorem korpusy 9 armji osiągnęły następujące rejon:

Korpus poznański — m. Warta, korpus kawalerji gen. Frommela — rejon m. Szadek i na północ, korpus XI — linię Poddebice — Aleksandrów, korpus XVII — opanował Zgierz, korpus XX — natknął się na opór i nie mógł opanować Brzezin, zatrzymując się w rejonie Strykowa w odległości 10 km od Brzezin, XXV korpus rez. — czołową dywizją (49. dyw. piech. rez.) wysunął się na wschód od Strykowa. 3 dywizja gwardji po forsownym marszu (45 km) osiągnęła nakazany rejon. W I korpusie kawalerji, 6. dyw. kaw., nie mogąc przejść Bzury pod Orłowem, przekroczyła ją pod m. Piątek i przesunęła się do rejonu na zachód od Główna; 9. dyw. kaw. naprawiła przeprawę pod Orłowem i zatrzymała się na zachód od Piątka. Naogół dywizje kawalerji wykonały nie więcej nad 15 km marszu i nie mogły się wysunąć przed wielkie jednostki piechoty.

Dowództwo 9 armji pozostało w Inowrocławiu, odległe od lewego skrzydła armji o 150 km. Przygotowano nową kwaterę

¹⁾ „Der Weltkrieg”, t. VI, str. 104.

¹⁾ Warszawa, 1925.

dla dowództwa armji w Łęczycy, jednak do końca operacji z niewiadomych powodów nie ruszyło się ono z Inowrocławia. Przez to w wysokim stopniu szwankowała łączność z korpusami, zwłaszcza lewego skrzydła. Budowanie połączeń telefonicznych na dalsze odległości napotykało wielkie trudności, nie dorównywało szybkości posuwania się wielkich jednostek. Przy technicznym stanie radjotelegrafji w 1914 r. nadawanie depesz przez radjo nie zapewniało dokładnej i sprawnej łączności między armjami i korpusami, a właściwie w rozstrzygających chwilach będzie to jedyny środek łączności między dowództwem armji i grupą gen. Scheffera, która w całej operacji miała rozstrzygające zadania do wykonania.

W wyniku działań, zarządzonych rozkazem z dnia 16.XI, korpusy 9 armji osiągnęły nakazane przedmioty zamiast o świcie 17.XI, późnym wieczorem tegoż dnia. Opóźnienie to było w skutkach fatalne, ponieważ dało Rosjanom czas na przegrupowanie.

XX korpus nie stał, jak tego chciano, głęboko na tyłach przeciwnika pod Brzezunami, ale pod Strykowem, obok XXV korpusu rez. O korpusie kawalerji dowództwo armji do wieczora nie miało wiadomości i nie wiedziało, że korpus ten nietylko nie wysunął się przed wielkie jednostki piechoty, ale nawet znajdował się nieco wtyle. W dniu 17.XI korpusy 9 armji niem. nie zdołały wtargnąć dostatecznie głęboko między 1. i 2. armje ros., przynajmniej tak, jak tego chciało dowództwo 9 armji niem. i jak tego wymagało dalsze powodzenie operacji. Z wiadomości o przeciwniku dowiedziano się, że dowództwo 2 armji ros. w dniu 17.XI miało być przeniesione z Łodzi do Skierniewic. Oznaczałoby to dalszy odwrót przeciwnika na wschód. O 1. armji wiadano, że ma się bronić pod Gąbinem. W skład jej wszedł II korpus, należący do 2 armji ros. Niemiecki I korpus rez. do wieczora nie złamał oporu 1. armji ros. Dowództwo 9 armji chętnie wierzy wszystkim wiadomościom, które podtrzymują je w przypuszczeniu, że Rosjanie rozpoczęli odwrót na wschód. Inne wiadomości nie są brane pod uwagę.

Zamiar dowódcy 9 armji na dzień 18.XI polegał na uniemożliwieniu odwrotu przeciwnika na wschód i zniszczeniu jego sił żywych, stojących pod Łodzią, dwustronnem oskrzydleniem, t. j. od Brzezin i od Sieradza. Ponieważ dowództwo armji nie miało żadnych odwodów, wobec tego na specjalne ży-

czenie „Ober-Ostu” jedna dywizja I korpusu kawalerji miała być wydzielona w rejon m. Główno do osłony manewru oskrzydlającego. Przedtem jednak miała wykonać wypad na Skierniewice. O północy z 17/18.XI dowódca 9 armji wydał dowódcy I korpusu kawalerji następującą dyspozycję: „Ober-Ost oczekuje na jutro meldunku, że kwatera 2 armji ros. w Skierniewicach będzie schwytana. Przerwać połączenie kolejowe Łowicz — Warszawa i Skierniewice—Warszawa. Łowicz obsadzony przez kilka bataljonów piechoty nieprzyjacielskiej. Pozostawić jedną dywizję kawalerji do osłony linii Łowicz — Żychlin. 6 dyw. kaw. musi osiągnąć nakazany przedmiot (t. j. Łaznowską Wolę). Jutro zapadnie rozstrzygnięcie na tym terenie operacyjnym. 9 armja z linii Brzeziny — Stryków — Zgierz atakuje Łódź”.

W rozkazach, zarówno niemieckich jak rosyjskich, dla wielkich jednostek kawalerji bardzo często powtarza się (zresztą zgodnie z regulaminami wówczas obowiązującymi) instrukcja chwytania sztabów armij. Niemcy wszędzie szukali naczelnego wodza rosyjskiego Mikołaja Mikołajewicza (miał być w Skierniewicach) tak, jak Rosjanie chcieli złapać jakiego z pruskich książątek. W pogoni za dostojnikami tu i tam używano kawalerji, odciągając ją od istotnych celów i zadań. Kawalerja niemiecka robiła wypad na Skierniewice, nie zaś na Łowicz, gdzieby dosyć wcześnie mogła ewentualnie stwierdzić formowanie się oddziału łowickiego po stronie rosyjskiej. Zresztą nie uczyniono tego, wierząc meldunkom gen. Morgena, który nie sygnalizował nic o tworzeniu się nowej grupy zaczepnej Rosjan.

O godz. 23 min. 10 wydano dla XXV korpusu rez. następujący rozkaz: „Ponieważ XX korpus w dniu dzisiejszym nie osiągnął nakazanych celów, XXV korpus rez. wyruszy razem z 3 dywizją gwardji natychmiast, aby zająć Brzeziny, skąd jutro, zależnie od okoliczności, atakować w kierunku zachodnim albo południowo-zachodnim. Wszelkimi środkami uniemożliwić odmarsz przeciwnika na wschód”.

Dalsze rozkazy postanawiały, że XX korpus łącznie z XXV korpusem rez. ma nacierać wprost na południe. Korpus XVII kontynuuje dalej akcję na Łódź. Korpus XI, wymaszerowując wcześniej, pójdzie na wschód, przyczem jedną dywizję skieruje na południe od Neru na Pabjanice. Dowództwo armji dodawało w rozkazie, że liczy na to, iż prawe skrzydło osiągnie co najmniej Pabjanice. Na ten kierunek zwrócono również korpus poznański i korpus kawalerji Frommela. Dowództwo 9 armji pra-

cuje w najgłębszym przekonaniu, że Rosjanie są pobici ostatecznie i wszelkimi środkami stara się przeszkodzić wycofaniu domniemyanych resztek 2 armii ros. Mackensen i jego sztab chcą wielkością manewru zaćmić bohaterów z pod Tannenbergu. Zresztą wielkie zwycięstwo na wschodzie bardzoby się przydało, aby zatuszować ciężkie położenie na zachodzie. Chęć Mackensena i jego sztabu pobicia Rosjan, a właściwie całkowitego ich rozbicia, zamienia się w pewność, że to nastąpiło, w miarę względnie szybkiego posuwania się korpusów 9 armii naprzód. Choć Niemcy dość dobrze są poinformowani o stronie przeciwnej, jednak wszystkie wiadomości, nawet najsprzeczniesze interpretowali w jednakowy sposób, idąc ciągle za jedną hipotezą, dla nich najkorzystniejszą, najwygodniejszą, że Rosjanie są pobici i cofają się. Z rozkazu armii na dzień 19.XI wyraźnie wynikało, że nie liczone na poważniejszy opór Rosjan.

Działania poszczególnych korpusów 9 armii 18.XI miały następujący przebieg:

XXV korpus rez. otrzymał rozkaz ze znacznym opóźnieniem. Oddziały wyruszyły o godz. 5 na Brzeziny, przyczem, wobec zatkania dróg przez XX korpus, musiano maszerować przez Główno — Wolę Cyrusową. 3 dywizja gwardji pomaszerowała przez Niesułków. Obie jednostki pod Wolą Cyrusową i Niesułkowem przed południem odrzuciły słabe jednostki nieprzyjacielskie. Koło południa 18.XI 49 dywizja rez. zdobyła Brzeziny, biorąc koło 1.000 jeńców. W tym czasie dowództwo XXV korpusu rez. otrzymało od dowódcy armii depezę następującej treści: „Z położenia wynika, że XX korpus ma korzystne warunki do marszu w kierunku południowym, dlatego XXV korpus rez., wykorzystując pełną zdolność marszową jednostek, musi dojść do Będkowa. Podporządkowuję mu 6 dywizję kaw. (w żadnym rozkazie nie było mowy o podporządkowaniu 3 dywizji gwardji XXV korpusowi rez.). Nie należy zbyt wcześnie skręcać na zachód, aby ciągle zachować sobie możliwość działania flankowego.” W wyniku tego rozkazu jednostki grupy gen. Scheffera w dniu 18.XI osiągnęły przedmioty jak na szkicu 2, przyczem niewiadomo dokładnie, jak daleko posunęła się 6 dywizja kaw. Według jednych źródeł, głównie „Weltkrieg”, do wieczora miała osiągnąć Łaznowską Wolę; według innych¹⁾,

¹⁾ Gen. v. Poseck „Die deutsche Kavallerie in Polen 1914/15”, Berlin 1935' str. 49; według Posecka 6 dywizja kaw. strażą przednią 18.XI zajęła Karpin, przeprawę na Miazdze pod Karpinem. Twierdzenie to koliduje z opisem Eilsber-

dotarła do Borowa. Prawdopodobnie patrole zajęły Łaznowską Wolę, siły główne zaś pozostały w Borowie i Karpinie i dopiero po nadejściu 3 dywizji gwardji poszły przez Rokiciny na południe.

XX korpus w nocy z 17/18.XI opanował Stryków i o świcie ruszył na południe. O godz. 9 dowódca tego korpusu otrzymał następującą radjodepezę: „I korpus rosyjski czołami kolumn osiągnął Andrespol i Wiskitno, maszerując z południo-zachodu. XX korpus natrze lewym skrzydłem w prostym kierunku na południe, na wzgórze w rejonie m. Nowosolna”. 37 dywizja piech. koło południa opanowała kotę 238. 41 dywizja piech. po walce dotarła na północo-wschód od Nowosolnej. Korpus posunął się 8 km naprzód i napotkał przeciwnika rozwiniętego, którego nie mógł rozbić.

XVII korpus rano został zaatakowany i musiał opuścić Zgierz. Obie dywizje XVII korpusu zamiast nacierać musiały się bronić na wzgórzach na płnc. od Zgierza.

XI korpus zajął Aleksandrów, 38 dywizja piech. dotarła 7 km na zachód od Pabjanic, prawoskrzydłowa kolumna tej dywizji doszła do m. Porszewice. Korpus kawalerji Frommela i korpus poznański utknął w rejonie Szadka i na północ, wszędzie napotykając poważny opór przeciwnika.

I korpus rez., ubezpieczający lewe skrzydło armii, maszerował z Gostynina na Osmolin. Gen. Morgen spodziewał się, że w najbliższym czasie zniszczy stojące naprzeciw korpusy rosyjskie.

Główny ciężar walk spadł na XXV korpus rezerwowy i 3 dywizję gwardji, z których pierwszy był jednostką nietylko bardzo słabą liczebnie (zaledwie 5.500 bałnetów w obu dywizjach), ale także moralnie i materialnie (słaba artylerja). Nawet Rosjanie niezbyt wysoko cenili bojową wartość XXV korpusu rezerwowego¹⁾.

Trudno naturalnie odgadnąć, co myślał w swej samotnej kwaterze w Brzezinach w nocy z 18/19.XI dowódca XXV korpusu rezerwowego gen. Scheffer — generał o wysokiej wartości intelektualnej i żołnierskiej, kiedyś świetny sztabowiec i oficer gwardji pruskiej. Gdyby trzeźwo rozważył położenie swej jednostki i armii niemieckiej, to nie mógłby mieć zbyt różowych myśli. Maszerując z Brzezin na południe, oddalał się coraz bardziej od dowództwa armii, tracił z nią łączność i mógł się poro-

gera („Durchbruch bei Brzeziny”), który mówi dużo o oporze, jaki spotkała 3 dywizja gwardji pod m. Karpin.

¹⁾ „Der Weltkrieg”, t. VI, str. 60.

zumieć tylko zapomocą niedostatecznie funkcjonujących radjostacji; nie bardzo też wiedział, jakie jest ogólne położenie całej armji, skąpe miał wiadomości o położeniu sąsiedniego XX korpusu a prawie nic nie wiedział o przeciwniku. Rosjanie nigdzie nie stawiali większego oporu, a prowadzone przez nich w ostatnich dniach walki miały wyraźnie charakter walk opóźniających. Wprawdzie 18.XI miał pewne powodzenie, zdobył Brzeziny, ale mimo to nie udało mu się schwycić większej ilości jeńców ani też zdobyć armat. Gdyby spojrział na mapę i rozmieszczenie korpusów własnej armji, możeby jako doświadczony generał stracił resztki optymizmu mimo pozornych powodzeń, mimo że tu i ówdzie Rosjanie cofali się w panice, w popłochu, mimo że głęboko wtargnięto w terytorjum wrogiego państwa, on zaś ze swoim korpusem znajdował się na drogach prowadzących na głębokie tyły armij walczących frontem na zachód i północzachód. Gdy wyruszano z rejonu Torunia — Wrześni, korpusy 9 armji były zebrane na stosunkowo wąskim froncie; teraz, po 7 dniach uciążliwych marszów i kilku pomysłnych bitwach, w których nigdzie nie udało się zniszczyć całkowicie przeciwnika, które były tylko zwyczajnymi zwycięstwami, korpusy 9 armji rozciągały się na froncie niemal dwukrotnie szerszym od wyjściowego, bo sięgającym szerokości 350 km. Czy to był pościg, czy też marsz do wielkiej bitwy, nic nie wiedział. Z ostatnich rozkazów dowództwa 9 armji wynikało raczej, że chodzi o pościg, że gen. Mackensen nie liczy się z poważniejszym oporem Rosjan. Przytem między Brzezunami a Łowiczem, między XXV korpusem rez. a I korpusem rez. wytworzyła się luka szerokości 40—50 km, bardzo niebezpieczna. Jest tam wprawdzie 9 dywizja kaw., ale czy siły jej wystarczą, aby zatrzymać masy rosyjskie, które mają możliwość nadejścia czy to z Łowicza, czy to z rejonu Skierniewic? Przytem własna armja nietylko się rozciągnęła na szerokim froncie, ale rozpadła się na dwa człony, niezależne od siebie: jeden słabszy, walczący z przygniatającą przewagą pod Łowiczem, narazie — według gen. Morgena — walczący pomysłnie; drugi silniejszy, pod Łodzią, złożony z czterech korpusów i dwóch korpusów kawalerji, ma powtórzyć manewr pod Tannenbergiem, czterema korpusami ze wszystkich stron otoczyć pięć i pół korpusów ros. Czy uda się powtórzyć piękny manewr pod Tannenbergiem, bo przecież istnieje duża różnica między tem, co było w zwycięskiej bitwie w Prusach Wschodnich, a teraz pod Łodzią. Ludendorff pod Tannenbergiem na skrzydłach roz-

strzygających miał jednostki pod każdym względem pełnowartościowe, najlepsze korpusy wojska niemieckiego o pełnych stanach, wypełnione młodemi rocznikami, wsparte potężną artylerją, mające za sobą zaledwie parę tygodni wojny i marszów. Jak tu zwyciężać z korpusem, którego stan liczebny słabszy jest od jednej dywizji i przytem jest złożony wyłącznie z brodatych rezerwistów, ojców rodzin, zmęczonych wielomiesięczną wojną? Czy Frommel z rejonu Sieradza, mający tylko trzy słabe dywizje kawalerji, wyczerpane do ostateczności i wsparte słabą piechotą, przebiję się na Pabjanice? Jeżeli 9 armja ma stoczyć pod Łodzią walną bitwę, to dowództwo armji wyprowadziło swoje korpusy do tej bitwy w sposób urągający wszelkim zasadom taktyki i strategji. Trzy doskonałe korpusy aktywne w centrum dostały zadanie wiążące, dwie zaś najsłabsze jednostki, na prawem skrzydle i na lewem, mają rozstrzygnąć o losach bitwy i kampanji. Tak jakby kto chciał na końcu sznura, mającego służyć za pion, zamiast ciężarka ołowianego zawiesić kawałek puchu. Najdrobniejszy wiaterek zniesie taki pion z linii prostopadłej, a Rosjanie mają tyle korpusów i rzucają ciągle masy za masą; jedne się poddają, ale na ich miejsce wyrastają niby z pod ziemi nowe, a masy te nieraz bywają zacięte, uparte. Gdy się wryją w ziemię, żadna artylerja ich stamtąd nie wygna. Ponadto nad XXV korpusem rez. zawisło jakieś fatum: dwukrotnie sztab 9 armji chciał go wprowadzić między aktywne korpusy i dwukrotnie słabemu korpusowi przypadła ciężka i trudna rola korpusu skrzydłowego armji; i teraz, żeby iść ze Strykowa na pld., musiał wypełniać zadanie przeznaczone dla XX korpusu. Nieszczęśliwie prowadził wojska sztab 9 armji. Może takie, a może inne, bardziej wesołe myśli miał gen. Scheffer w swej samotnej kwaterze w Brzezinach w nocy z 18/19.XI. W każdym razie z wielką niecierpliwością oczekiwał na radjowy rozkaz do działań na dzień 19.XI, który, jak zwykle, spóźniał się mocno. Niepokoił go, być może, fakt, że 3 dywizja gwardji, działając na jego terenie operacyjnym, nie była mu wyraźnym rozkazem podporządkowana; a może raczej z wielkim optymizmem patrzył w przyszłość: przecież jego korpus znajdował się w wyjątkowo korzystnym operacyjnie położeniu a szybkie wykorzystanie go mogło przynieść wielkie powodzenie, przekraczające rozmiarami to, co uzyskał Ludendorff pod Tannenbergiem; powodzenie, któreby rozwiązało położenie na wschodzie i dałoby Niemcom pełną swobodę działania na froncie zachodnim, bo gen. Scheffer, żołnierz o prostolinijnym charakterze,

pozbawiony był wszelkiej zawiści, zazdrości i kierowania się osobistymi ambicjami: służył tylko sprawie.

* * *

Armje rosyjskie frontu północno-zachodniego, dowodzone przez gen. Ruzskiego (armje: 1., 2., i 5.), w dniach 17 i 18.XI przegrupowały się, mając zamiar w dniu 18.XI przejść do przeciwdzierzenia wszystkimi siłami złączonymi. Przegrupowanie to było połączone z uciążliwymi przesunięciami jednostek, wykonywających nieprawdopodobnie forsowne marsze, jak korpus I, który z rejonu na południe od Sieradza przesunął się w dniu 17-18.XI w rejon Andrespola. 5 armja ros. (dowódca gen. Plehwe) 18.XI ustawia się na zachód od Łodzi, zabezpieczając drogi idące na Łódź i Pabjanice z rejonu Sieradza. 2 armja ros. (dowódca gen. Scheidemann) zajmuje rejon Konstantynowa i miejscowości na południe od Zgierza oraz wzgórze pod Nowosolną, przytem prawoskrzydłowy korpus tej armji przesunął się w rejon Andrespola i Nowosolnej z lewego skrzydła, ponosząc bardzo duże straty marszowe (50%), mając zadanie uderzenia na Brzeziny i zabezpieczenia prawego skrzydła 2 armji ros. Przed frontem 5 armji ros. i lewym skrzydłem 2 armji ros. operuje korpus kawalerji gen. Nowikowa, w składzie 5., 8. i 14. dywizyj kawalerji. W rejonie Piotrkowa i m. Mzurki znajduje się V korpus (10. i 7. dywizje piech.) z 5 armji ros., przyczem jeden pułk tego korpusu z 10 dywizji został przetransportowany do Skierniewic zanim Niemcom udało się przeciąć linię kolejową Koruszki—Piotrków. Korpus ten ubezpiecza lewe skrzydło frontu północno-zachodniego i stanowi grupę łącznikową do frontu południowo-zachodniego, nacierającego na Śląsk i Kraków. 1. armja ros. (dowódca gen. Rennenkampf) operująca z obu stron Wisły, na zachód od Łowicza obronnie przeciwstawia się niemieckiemu I korpusowi rez., choć ciągle zamierza przejść do działań zaczepnych. 18.XI wskutek obsadzenia przez Niemców stacji kolejowej Koruszki 2. i 5. armje ros. utraciły bezpośrednie połączenie z dowództwem frontu i dowóz został przerwany. Musiano ograniczyć się tylko do łączności radiowej. Gdy gen. Ruzski zorientował się w niebezpieczeństwie zagrażającym 2. i 5. armji, nakazał dowódcy 1. armji ros. sformowanie już w dniu 16.XI t. zw. oddziału łowickiego, który w składzie grupy płk. Maksymowicza, 43. i 63. dywizyj piech. oraz 6 dywizji syberyjskiej pod dowództwem gen. Ślusarenki w dniu 18.XI wieczorem wysunął się na linię Ostrów—Jamno—Zawady, t. j.

7—8 km od Łowicza, tworząc lewe skrzydło 1. armji. W tym czasie w nocy z 18/19.XI w Zielkowicach wyładowały się pierwsze eszelony 6 dywizji syberyjskiej, która będzie najsilniejszą jednostką oddziału łowickiego. Oddział ten ma za zadanie uderzyć na tyły i flankę grupy niemieckiej, obchodzącej Łódź od wschodu, i w taki sposób skutecznie odciążyć 2. i 5. armję ros. W luce pomiędzy 1. armją ros. a 2. i 5. armją, walczącą pod Łodzią, na południo-zachód od Skierniewic w rejonie Jeżowa znajdowały się trzy dywizje kawalerji rosyjskiej, które do dnia 23.XI zachowały się beczynnje.

Manewr obchodzący grupy gen. Scheffera (19—20.XI).

Dzień 19.XI 1914 (szkic 1 i 2).

Z meldunków, otrzymanych w dniu 18.XI, dowództwo 9 armji w Inowrocławiu wyciągnęło, zdaje się, wniosek (na co wskazują rozkazy) że Rosjanie się wycofują a stawiany opór ma na celu zabezpieczenie odwrotu sił głównych. Wprawdzie co do sił rosyjskich, stojących naprzeciw prawego skrzydła niemieckiego, nie miano zbyt dokładnych wiadomości, jednakże dowódca XI korpusu przypuszczał, że ma przed sobą tylko straże tylne i że jeszcze dzisiaj (18.XI) 38 dywizja piech. osiągnie Pabjanice, a 36 dywizja piech. przeprowadzi wypad na Łódź i na południe. Dowódca I korpusu kawalerji meldował, że Rosjanie w nieładzie wycofują się na Łowicz i na Skierniewice; poza tem położenie na odcinku I korpusu rez. przedstawiało się korzystnie. Gen. Morgen meldował o uzyskaniu rozstrzygającego powodzenia nad Rosjanami. Meldunek ten rozproszył wszelkie obawy dowództwa 9 armji co do zagrożenia akcji oskrzydłującej XXV korpusu rez. i XX korpusu od północy.

18.XI o godz. 18 dowództwo 9 armji wydało następujący rozkaz, przekazany korpusom przez radjo (tylko XX korpus otrzymał treść rozkazu telefonicznie):

„Położenie armji korzystne. 19.XI w dalszym ciągu akcja oskrzydłująca. XXV korpus rez. z 3 dywizją gwardji osiągnie front Bukowiec—Będków, trzymając za lewym skrzydłem silniejsze zgrupowanie. XX korpus front Bukowiec—Widzew. Na kocie 283 pozostawić silny oddział mieszany celem dozoru Łodzi; po opanowaniu wyżej wymienionego odcinka, osiągnąć

linię Łódź — Mąkoszyn — Tomaszów. Granica między korpusami: Bukowiec — Kalinko. Korpus XVII, opierając się na silnym prawem skrzydle, osiągnie linię Aniołów — Retkinia. Korpus XI zaatakuj przeciwnika na froncie Janowice — Kazimierz — Aleksandrów i uniemożliwi mu odwrót. Korpus poznański dołączy na linii Zduńska Wola — Szadek. Korpus gen. Frommela z Łasku na Wadlew. Rozpoznanie na południe. I korpus kawalerji z Będkowa na Piotrków. Cała kawalerja zamknie drogi prowadzące z Piotrkowa na południe i na południo-wschód¹⁾.

Z przejętych wieczorem radjodepesz rosyjskich dowództwo 9 armji niemieckiej mogło stwierdzić, że 2 armja ros. nie ma zamiaru opuszczenia Łodzi i że przed prawem skrzydłem niemieckim (i na flance XI korpusu) koncentrowały się większe siły przeciwnika z I syberyjskiego i XIX korpusów. Zgadzało się to z meldunkami wieczornymi z korpusu Frommela, w których stwierdzono, że dywizje na linii Wincentów — Janowice trafiły na nieprzyjacielską piechotę i artylerję. Walka toczyła się do zmroku. Jednakże dowództwo 9 armji nie widziało żadnych poważniejszych niebezpieczeństw z południa. XI korpus powinien był natrzeć w nakazanym kierunku, nie obawiając się o swoją flankę. Nie podano mu też wiadomości o przeciwniku, znajdującym się na południu, natomiast nakazano korpusowi poznańskiemu osiągnąć czołami kolumn Zduńską Wolę — Szadek i nawiązać łączność z XI korpusem. Miało to zabezpieczyć prawe skrzydło i ułatwić akcję XI korpusu.

Działania w dniu 19.XI rozpoczęły się przy lekkim mrozie i mglistej pogodzie, połączonej z zawieją śnieżną, uniemożliwiającą obserwację. Dopiero w godzinach popołudniowych się przejaśniło.

Na prawem skrzydle niemieckim, na odcinku XI korpusu, 38 dywizja piech. w akcji na Pabjanice natknęła się na tak silnie napierającego przeciwnika, że zamiast nacierać musiała przejść do obrony, przyczem prawe skrzydło pod naciskiem akcji oskrzydającej rozpoczęło odwrót. Korpus gen. Frommela i korpus poznański, również atakowane przez przeciwnika, nie mogły się posunąć w nakazanych kierunkach i skutecznie odciążyć mocno napieranej 38 dywizji piech.¹⁾. Dywizja ta ostatecznie wycofała

¹⁾ Niepowodzenie XI korpusu, zwłaszcza ciężką klęskę 38 dywizji piech. „Der Weltkrieg” przedstawia bardzo oględnie; w rzeczywistości 38 dywizja piech. poniosła bardzo duże niepowodzenie i straciła wiele dział. Zaważyło to bardzo ciężko na losach bitwy łódzkiej.

się na północ od skrzyżowania dróg pod Janowicami; pod Lutomierniem, na południe, pozostała jej druga część. Również na odcinku XVII i XX korpusu oddziały niemieckie napotkały szczególnie silny opór. XX korpus w uporczywej walce posunął się w ciągu dnia o półtora kilometra naprzód. 72 brygada piechoty została wysłana do lasu adamowskiego z zadaniem oskrzydlenia przeciwnika. Zajął on południowo-wschodni skraj lasu, przeciwnik utrzymał się na skraju północno-zachodnim.

Dowódca XXV korpusu rez. wydał w nocy z 18/19.XI zarządzenie na dzień 19.XI na podstawie otrzymanej od dowództwa armji radjodepeszy, która nakazywała dalszy marsz przy wykorzystaniu całkowitej zdolności marszowej jednostek, dodając, aby nie skręcał na zachód zbyt wcześnie, zachowując sobie możliwość działania flankowego. W rozkazie na 19.XI wskazywano na to, że „przeciwnik jest z trzech stron oskrzydłony, całkowicie pobity, zepchnięty na południe, pozostawił wielu jeńców i dużo sprzętu w naszych rękach”. Jako cel dla 3 dywizji gwardji wyznaczono Będków, za nią miała pomaszerować 49 dywizja rez., zaś 50 dywizja rez. została skierowana na Łaknarz, 7 km na południo-wschód od Będkowa; 6 dywizja kaw. miała po zbliżeniu się 3 dywizji kaw. przemaszerować na południe w kierunku na Piotrków, 10 km na pld. od m. Będków.

Gdy koło godz. 3 dn. 19.XI otrzymano przez radio ten rozkaz armji, 3 dywizja gwardji została skierowana przez Karpin na Wolę Rakową, 49 i 50 dywizja rez. przez Będków na Kruszów.

Wymarsz oddziałów odbywał się w niekorzystnych warunkach atmosferycznych; rano zerwała się silna zawierucha śnieżna. 3 dywizja gwardji, zaatakowana przez Rosjan, odparła dwa uderzenia przeciwnika. W tem położeniu gen. Litzman uważał za wskazane brygadę straży przedniej (6 brygadę gwardji) skierować przez Witkowice-Małczew na Bedoń, gdzie miała przekroczyć Miazgę i w Woli Rakowej dołączyć do reszty dywizji. Dwa bataljony 5 pułku gwardji pieszej (I i III), wyczerpane walkami o świcie, w których poniosły poważne straty, odesłano do Brzeziny. Z resztą dywizji, t. j. 5 pułkiem grenadierów gwardji, III bataljonem pułku strzelców gwardji i 3 brygadą artylerji gwardji bez jednego dywizjonu, gen. Litzman ruszył przez Borowo na Karpin. Już w połowie Borowa 5 brygada gwardji znalazła się w ciężkim ogniu artylerji rosyjskiej z rejonu Kurowic, a patrole stwierdziły, że zachodni brzeg Miazgi jest obsadzony. Koło godz.

12¹⁾, gdy rozwinięto artylerję, rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie, trwające 2 godziny, poczem 4 bataljony gwardji ruszyły do szturm i zajęły stanowiska przeciwnika na zachodnim brzegu Miazgi już o zmroku. 5 brygada gwardji posunęła się pod Wolę Rakową, gdzie zakwaterowała się na noc z 19/20.XI, wysyłając 2 kompanję 5 pułku grenadjerów gwardji do Modlicy jako ubezpieczenie.

6 brygada gwardji po uporczywej walce zepchnęła przeciwnika na Bedoń, jednakże nie udało się jej zająć samego folwarku. Oddziały tej brygady pozostały na noc z 19/20.XI w rozmieszczeniu, jak na szkicu 2, przyczem w odwodzie znajdował się II/5 pułku grenadjerów gwardji.

6 dywizja kaw. po wyruszeniu z Borowa próbowała przejść pod Karpinem Miazgę, jednakże, nie mogąc złamać oporu przeciwnika, pozostawiła rozprawienie się z nim 3 dywizji gwardji, sama zaś przez Rokiciny ruszyła na Baby, wysuwając się czołowymi elementami do Moszczenicy.

49 dywizja rez po 34-kilometrowym marszu siłami głównymi osiągnęła Szynczyce, wysuwając dwa bataljony (I i II/228 p. p. rez.) do Głuchowa i Kruszowa celem zamknięcia szosy, prowadzącej z Łodzi przez Rzgów do Piotrkowa. Z Będkowa skierowano I/225 p. p. rez. do zamknięcia przejść w rejonie młyna Ruta na Wolborce.

50 dywizja rez. rozkwaterowała się w rejonie Łaznów-Będków, tamże sztab dowództwa XXV korpusu rez.

Tylko 3 dywizja gwardji natknęła się na przeciwnika, silniejszego na kierunku Bedoń, słabszego pod Karpinem. Pozostałe

¹⁾ „Der Weltkrieg“, tom VI, str. 121, mówi że 5 brygada gwardji przeszła przez Miazgę „bez poważniejszej walki“; Eilsberger („Durchbruch bei Brzeziny“, str. 40) podaje fakty zgodne z przytoczonymi, toż samo Litzmann (Lebenserinnerungen, tom 1, str. 261), tylko cokolwiek ogólniej. Zdaje się, że wersja Eilsbergera jest najprawdopodobniejsza, bo jak sobie wytłumaczyć, że 5 brygada kawalerji w pościgu zrobiła 19.XI przemarsz 15-kilometrowy, a z rejonu zakwaterowania na pld. od Brzezin wyruszyła około 8 rano i w rejon Kurowic przyszła o zmroku. Idąc marszem ubezpieczonym (3 km na godzinę) powinna była przejść 24 km, zrobiła zaś tylko 15 km. Korolkow („Łodzinska opieracja“, 1934, str. 89) nie mówi nic o oporze pod Karpinem i twierdzi, że Krauze wycofał się do Modlicy. Korolkow nie jest zawsze pewnym źródłem. Pozostaniemy przy relacji Eilsbergera, którą zresztą potwierdzają wszystkie historie pułkowe. Że Miazga pod Karpinem była a ilnie obsadzona, potwierdza i Poseck („Die deutsche Kavallerie in Polen“, Berlin 1934, str. 57) który podaje, że 19.XI 6 dywizja kawalerji wskutek silnego ognia artylerji rosyjskiej odeszła do Rokicin.

jednostki grupy gen. Scheffera osiągnęły nakazane przedmioty bez styczności z przeciwnikiem. 6 dywizja kawalerji meldowała, że w Piotrkowie wyładowują się oddziały rosyjskie.

9 dywizja kaw., która miała rozkaz maszerowania na Piotrków celem połączenia się z 6 dywizją kaw., pozostawiając 19 pułk dragonów w Głównie, z resztą sił (14 szwadronów, 2 baterje, II/54 p. p.) ruszyła do Brzezin, gdzie zatrzymał się dowódca kawalerji gen. Richthoffen, czekając na dokładniejsze rozkazy z dowództwa armji. Patrole dywizji stwierdziły, że z rejonu Łowicza w kierunku południowo-zachodnim wysunęła się kompanja piechoty rosyjskiej, okopując się na skrzyżowaniu dróg, w połowie drogi między Łowiczem i Głównem. Poza tem na zachód od Łowicza stwierdzono podjazdy kozackie. W tem położeniu gen. Richthoffen nie uważał całkowitego odkrywania skrzydła za wskazane i pozostał w Brzezinach. Rozkazu dowództwa armji nie otrzymał do godz. 24 dn. 19.XI.

19.XI przez cały dzień dowództwo grupy gen. Scheffera było pozbawione łączności taktycznej z XX korpusem, jak również łączności z armją; gen. Scheffer nie wiedział, co się dzieje na froncie armji, nie wiedział o klęsce 38 dywizji piech. nad Nerem. Gdy cała armja toczyła bój zacięty, XXV korpus rez. wykonał marsz obchodzący prawie bez styczności z przeciwnikiem, o którym posiadano znikome wiadomości.

Zastanawiające były walki brygady gen. Friedeburga, która napotkała niespodziewany opór, jak również walka 5 brygady gwardji pod Karpinem o przejścia przez Miazgę. Nieprzyjaciel użył tu ciężkiej artylerji i jego zachowanie się nie wskazywało na daleko idące zamiary odwrotowe. Żeby sforsować Miazgę 3 dywizja gwardji musiała rozwinąć całą artylerję i dwie godziny ostrzeliwać pozycje przeciwnika nad rzeką, wreszcie wzięła te pozycje szturmem o zmroku, kiedy już przeciwnika nie było. Można to było zrobić bez artylerji. W dniu 19.XI 5 brygada gwardji posunęła się zaledwie 12-15 km naprzód w pościgu za nieprzyjacielem, którego uważano za całkowicie pobitego. Nie wyglądało to wszystko na pościg. Poza tem wskutek niezastosowania się gen. Litzmana do rozkazów otrzymanych i skierowania jednej brygady na Bedoń¹⁾, grupa gen. Scheffera rozciągnęła się na froncie 35 km, gdy dowództwo armji nakazywało

¹⁾ Gen. Litzman w swoich pamiętnikach uważa to za błąd („Lebenserinnerungen“, tom I, Berlin 1927, str. 263).

zajęcie frontu do zwrotu na zachód, dla głównych sił nie przekraczającego 12 km. Kawalerja 6 dywizji piech., trzymana do-tychczas między piechotą, nareszcie wysunęła się naprzód na skrzydło grupy obchodzącej i zaczęła pełnić właściwe sobie zadanie, szkoda tylko, że po ostatecznym wymęczeniu koni jej wartość manewrowa opadła bardzo nisko i że nie mogła się połączyć z 9 dywizją kaw., którą niezrozumienie operacyjnej roli kawalerji skieruje do innych celów¹⁾.

Już operacje dnia 19.XI wykazały, jak niezgodnie z rzeczywistością oceniał Mackensen położenie armij rosyjskich i jak fałszywe były przesłanki, na których opierał swoje decyzje.

Po stronie rosyjskiej I korpus (dowódca gen. Dusz-kiewicz) należący do 1. armji, rano 19.XI dwoma kolumnami ru-szył do ataku na Brzeziny, lecz w rejonie między Małczewem a Bedoniem jego prawa kolumna (85 p. p. z Wyborga) spotkała 6 dywizję gwardji pruskiej i po uporczywym boju spotkaniowym wycofała się na Miazgę pod Bedoniem, gdzie się okopała. Oddział gen. Krauzego, złożony z rozmaitych rozbitków w sile 650 ba-gnetów i 23 dział, cofając się z Gałkowa przez Borowo za Miazgę, pod Karpinem skutecznie zatrzymał 5 brygadę gwardji. Zdaje się, że pewną pomoc gen. Krauzemu okazała ciężka artylerja I korpusu, która szosą Rzgów — Kurowice — Bedoń śpieszyła w tym czasie na połączenie z resztą korpusu.

Mimo wszystko dzień 19.XI na lewym skrzydle 9 armji przyniósł Niemcom poważne powodzenie (wyrównywając trochę klęskę prawego skrzydła): przecięcie magistrali Warszawa—Piotrków, wtargnięcie grupy Scheffera na tyły 2 armji rosyjskiej, co lada chwila mogło doprowadzić do załamania frontu rosyjskiego pod Łodzią. Korpusy rosyjskie zostały w ten sposób w znacznej części zupełnie odcięte od większości swych parków i taborów. Zapasy wojsk, zwłaszcza w amunicji, zmniejszyły się o 60%, co nie mogło zostać bez wpływu na działalność artylerji; dalej, jednostki odcięte od szpitali musiały kierować rannych do Łodzi, gdzie nastąpiło zbytne przepełnienie wszystkich szpitali. Mimo

¹⁾ Rozkazem armji z 18.XI I korpus kawalerji otrzymał niewykonalny rozkaz zamknięcia wszystkich dróg, prowadzących do Piotrkowa z południa i południo-wschodu. Takich niewykonalnych rozkazów kawalerja otrzymała dużo; jeszcze do tematu użycia kawalerji pod Brzezinami wrócimy. Takie rozkazy dla kawalerji robiły tem dziwniejsze wrażenie, że gen. Mackensen był kawalerzystą.

to gen. Plehwe, objąwszy dowództwo nad 2. i 5 armją, postanowił wytrwać do czasu, kiedy dowództwo frontu północno-zachodniego nadeśle mu posiłki. Wobec przecięcia magistrali Skierniewice—Piotrków posiłki te szły do 1. armji na wzmocnienie oddziału łowickiego.

Reasumując, można stwierdzić, że już w dniu 19.XI położenie strony rosyjskiej tak moralnie, jak i materialnie było nad wyraz ciężkie; dalszy wynik walki zależał od siły woli i charakteru dowódców oraz od wytrwałości oddziałów. Położenie Niemców nie było łatwiejsze, choć chwilowo mają przewagę położenia operacyjnego.

Dzień 20.XI. 1914 (szkic 3).

Dowództwo 9 armji z przejętych radjodepesz przed połud-niem 19.XI mogło się przekonać, że 2 armja rosyjska nie myślała o odwrocie, lecz wyczekiwała na akcję 1. armji, jak również na nadejście korpusów 5 armji na pole walki pod Łodzią. Narazie w radjodepeszach ujawniło się ciężkie położenie zachodniego skrzydła 2 armji rosyjskiej. Gen. Mackensen zamierzał wyzyskać to położenie przed nadejściem 5 armji rosyjskiej. Dowództwo 9 armji nie uważało, aby jej prawe skrzydło było zagrożone, jednakże 19.XI wysłano do dowódcy XI korpusu radjodepeszę: „Podejście 5 armji rosyjskiej z południa przez Łask niewyłączone. 38 dywizja piech. uderzy w kierunku Retkinia — Konstantynów na północ, na XXIII korpus. 38 dywizja piech. musi się jedno-cześnie silnie ubezpieczać od południa”. Dowództwo armji nie wiedziało, że w tym czasie 38 dywizja piech. znajdowała się w ciężkiej walce z częścią 5 armji rosyjskiej.

I korpus rez. pod Łowiczem otrzymał z dowództwa 9 armji przez radio wiadomości o zamiarach zaczepnych 1. armji rosyj-skiej. O godz. 11 dn. 19.XI gen. Frommel, jak również dowódca korpusu poznańskiego meldowali, że oddziały znajdują się w walce z nacierającą piechotą przeciwnika, wspartą artylerją. W dyspo-zycjach, wydanych koło południa, dowództwo armji uregulowało między trzema korpusami: XI, XVII i XX zacieśnienie frontu dookoła Łodzi, przyczem XVII korpus miał być wyciągnięty z frontu i na zachód od Łodzi, czołem na południe, skierowany przeciw 5 armji. O godz. 17 dn. 19.XI sztab 9 armji przystąpił do wypracowania rozkazu, który zaczynał się słowami: „2 armja rosyjska zaczyna się rozpadać”. Rozkaz ten jednak nie został

WIM
Im.
J. P.
w Ło.

191

943

P

wydany, ponieważ pod wieczór przysły meldunki, dające dokładniejszy obraz właściwego położenia na froncie. Treść poszczególnych meldunków, jakie otrzymało dowództwo 9 armji, nie jest znana. O godz. 13 dn. 19.XI dowództwo XI korpusu przez radio meldowało, że 38 dywizja piech. jest atakowana na linii Juljanów—Janowice przez przeważające siły nieprzyjacielskie. Czy meldunek ten doszedł do Inowrocławia—nie wiadomo. Prawdopodobnie o walce 38 dywizji piech. dowództwo 9 armji dowiedziało się dopiero z radjodepeszy następującej treści: „Dywizja Escha (38 dywizja piech.) wycofuje się na linię Juljanów—Florentynów, dywizja Heineciusa (36 dywizja piech.) na linię Ignaców — Rąbień — Łomnik, prawa brygada nacierała bez rozstrzygnięcia. Nieprzyjaciel na linii Konstantynów—Niesięcin. Lewoskrzydłowa brygada odpierała natarcia z linii Antoniów — Marjanów. Sztab korpusu XI — Kazimierz. Wątpliwe, czy dywizja Escha wytrzyma ponowne natarcie”. Z następnych meldunków dowiedziano się, że ani XVII ani XX korpus nie porobiły żadnych postępów. Obraz uzupełniała przejęta radjodepesza rosyjska, w której dowódca 2 armji rosyjskiej gen. Scheidemann podawał do wiadomości dowódców korpusów pojawienie się korpusu niemieckiego na prawej flance armji, z Brzeziny na południe, zaznaczając, że prawe skrzydło posunęło się niewiele naprzód. Reszta armji trzyma stanowiska. Z Piotrkowa odtransportuje się brygadę 10 dywizji piech., która pójdzie na Tuszyn. Sztab armji w Pabjanicach.

Położenie 9 armji w dniu 19.XI zmieniło się radykalnie. Prawe jej skrzydło znajdowało się pod naciskiem przeważających sił przeciwnika — dwóch korpusów 5 armji (XIX, I syberyjski) i korpusu kawalerji Nowikowa. W tem położeniu gen. Mackensen powziął następującą decyzję: XI korpus ma się wycofać prawem skrzydłem za Ner i przejść do obrony. Natomiast korpus kawalerji Frommela, korpus poznański i świeżo skierowany na prawe skrzydło 9 armji korpus wrocławski — mają uderzyć na flankę i tyły przeciwnika. Wątpliwe było, czy w tem położeniu da się obejść przeciwnika na obu skrzydłach. Jednakże dowództwo 9 armji oczekiwało, że przynajmniej uda mu się ustabilizować położenie na skrzydle zachodniem. Rozstrzygnięcie całej operacji, jej punkt ciężkości przesunął się na grupę gen. Scheffera, która musiała wejść na głębokie tyły 2 armji rosyjskiej. Zasadnicze znaczenie dla powodzenia akcji gen. Scheffera miało zabezpieczenie tyłów jego grupy z rejonu Łowicza. Z meldunków dowódcy I korpusu

rez. wynikało, że z tego kierunku nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Gen. Morgen meldował, że nieprzyjaciel rozproszył swoje oddziały w lasach i domostwach na zachód od Łowicza, a korpus dotrze z pewnością do Kiernozi na północo-zachód od Łowicza. W bezpośrednim meldunku do gen. Hindenburga gen. Morgen donosił, że pobił rozstrzygająco pod Gąbinem trzy korpusy rosyjskie, przyczem nieprzyjaciel cofnął się w panice na Modlin. Miał wziąć tysiące jeńców, a ilości dział i karabinów maszynowych nie policzono. Dowództwo 9 armji mogło przypuszczać, że na tym odcinku osiągnięto rozstrzygające powodzenie i dlatego postanowiło kontynuować operację oskrzydłającą grupą gen. Scheffera.

O godz. 18 dn. 19.XI wydano następujący rozkaz armji na dzień 20.XI: „XVII, XX i XXV korpusy z pełną energią poprowadzą natarcie w nakazanych kierunkach, aby odciążyć dzisiaj zaatakowany XI korpus i zapewnić wykonanie rozstrzygającej operacji, od której zależy wynik kampanji. XI korpus umocni się na północ od Neru w rejonie Kazimierza, łącznie z 36 dywizją piech. i bezwzględnie utrzyma dzisiejsze pozycje. Korpus poznański z rejonu Szadka na południe od Neru uderzy na lewą flankę przeciwnika, stojącego naprzeciw 38 dywizji piech. Dowódca III korpusu kawalerji zabezpieczy prawe skrzydło korpusu poznańskiego i weźmie udział w natarciu. XI korpus obrzuci bombami Pabjanice, gdzie znajduje się dowództwo armji rosyjskiej. Dowódca I korpusu kawalerji kontynuuje swoje dotychczasowe zadanie”.

Po wypracowaniu rozkazu otrzymano dalsze radjodepesze rosyjskie, które wskazywały, że 5. i 2. armje rosyjskie mają zamiar nie tylko się trzymać, ale nawet atakować pod Łodzią, przyczem będzie współdziałała 1. armja, aby uzyskać rozstrzygające powodzenie pod Brzezynami. Mimo tych wiadomości, licząc na I korpus rez. pod Łowiczem i sprawność manewrową własnych wojsk, gen. Mackensen przekazał wyżej wspomniany rozkaz o godz. 22 — korpusom zachodniego skrzydła, o godz. 23 — korpusom wschodniego skrzydła. XX korpus w uzupełnieniu rozkazu otrzymał telefonicznie dyspozycje, aby „maszerował na Chojny-Rzgów i zamknął Łódź od wschodu. Bezwzględna ofensywa! Wynik kampanji zależy od XX korpusu i XXV korpusu rez. Wytrwać”. Grupa gen. Scheffera przez radio otrzymała wytyczne, aby „ruszyła na Rzgów — Tuszyn mocnym lewym skrzydłem na tyły stanowisk nieprzyjacielskich pod Łodzią. Dywizje kawalerji towarzyszą korpusowi na lewym skrzydle i współdziałają w na-

tarcu. Bezwzględna ofensywa. Jutro rozstrzygające działanie korpusu. W Tuszynie znajduje się tylko jedna brygada piechoty nieprzyjacielskiej. Jak najprędzej złapać kwaterę 2 armji rosyjskiej w Pabjanicach. Wielka nagroda". Rozkaz ten rozpraszał wątpliwości gen. Richthoffena co do jego zadania: miał maszerować na południe.

O godz. 22, bezpośrednio przed wysłaniem depeesz, otrzymano meldunki od gen. Morgena, które mogły wzbudzić wątpliwości co do znaczenia powodzeń, odniesionych przez niego w dniu poprzednim. O zdobyczy nie było mowy. 19.XI wieczorem korpus był zaatakowany pod Kiernozią. Dowódca korpusu zamierzał 20.XI o świcie poprowadzić silne natarcie oskrzydłujące. Czy meldunki dowódcy I korpusu doszły do rąk gen. Mackensena — niewiadomo. Dzień 20.XI miał wyjaśnić, czy Niemcom uda się zniszczyć armje rosyjskie pod Łodzią zanim uderzenie rosyjskie z Łowicza i Skierniewic sparaliżuje niemiecką akcję oskrzydłującą od wschodu.

20.XI prawe skrzydło niemieckie ostatecznie zostało zepchnięte do obrony. Ani korpus Frommela, ani poznański nie miały sił na wykonanie nakazanego natarcia. 38 dywizja piech. wycofała się za Ner, co zmusiło również do odwrotu lewe skrzydło korpusu Frommela. Linja obronna ustabilizowała się, poczynając od rzeczki Pichny na północo-zachód od Zduńskiej Woli, na południe i wschód od Szadka i dalej na północ. Na odcinku XI korpusu toczyła się walka ogniowa bez zasadniczej zmiany położenia. XVII korpus utknął, 22 dywizja piech., naciśnięta przez przeciwnika, odskoczyła przejściowo w tył. Przeciwnatarciem położenie zostało przywrócone.

XX korpus nie posunął się naprzód, nie mógł zdobyć lasu adamowskiego. 72 brygada piech., skierowana przez dowódcę dywizji celem obejścia lasu od południa, nawiązała łączność z 6 brygadą gwardji pod Bedoniem, tracąc łączność z własną dywizją. Północna część lasu adamowskiego pozostała w rękach rosyjskich. Dowódca XX korpusu gen. Scholtz uzależnił powodzenie swej akcji od akcji XXV korpusu rez. W ciągu dnia XX korpus był alarmowany ciągłymi meldunkami o posuwaniu się większych sił nieprzyjacielskich na jego tyłach. W godzinach popołudniowych otrzymano wiadomość, że długa kolumna przekroczyła Bratoszewice w kierunku południowym. XX korpus pchnął na Stryków około dwóch bataljonów z artylerją. Tak dowództwo armji, jak dowództwo XX korpusu spodziewały się,

że położenie szybko wyjaśni z jednej strony akcja XXV korpusu rez. na tyły 2 armji rosyjskiej, z drugiej strony uderzenie I korpusu rez. na Łowicz. W XXV korpusie rez. rozkaz dowództwa otrzymano w całości 20.XI o godz. 5 rano. W wykonaniu tego rozkazu gen. Scheffer skierował 3 dywizję gwardji na Rzgów, 49 dywizję rez. przez Tuszyn na Pabjanice, 50 dywizja rez. miała ubezpieczyć lewe skrzydło grupy gen. Scheffera łącznie z 6 dywizją kaw. i zatrzymać przeciwnika maszerującego z Rękoraja.

49 dywizja rez. wyruszyła z miejsca postoju w Głuchowie o godz. 8, osiągając Tuszyn o godz. 10. Z chwilą wyruszenia z rejonu Głuchowa w rejonie m. Szynczyce zjawily się oddziały nieprzyjacielskie. Dowódca dywizji postanowił maszerować w nakazanym kierunku, uważając, że 50 dywizja rez. rozprawi się z nieprzyjacielem, który ukazał się na tyłach 49 dywizji rez.

Z Tuszyzna ruszyła 49 dywizja rez. na Pabjanice w dwóch kolumnach.

Koło godz. 16 obie kolumny zaczęły wychodzić z lasu na północo-zachód od Tuszyzna, przyczem kolumna prawa (silniejsza) skierowała się na Guzew; przy wyjściu z lasu, rozwijając dwa bataljony i ustawiając artylerję, otrzymała ogień i nie mogła złamać przeciwnika. Tak samo kolumna lewa pod Czyżeminkiem natknęła się na silny opór Rosjan. W tem położeniu dowódca dywizji nakazał obu kolumnom maszerować na Rzgów; niektóre wersje mówią, że gen. Scheffer poszedł na Rzgów dlatego, żeby uderzyć na flankę oddziałów rosyjskich, stawiających opór 3 dywizji gwardji.

5 brygada gwardji o godz. 8 wyruszyła z Woli Rakowej na Rzgów. Za Romanowem natknęła się na przeciwnika, który obsadził wzgórze pod Kalinem i Kalinkiem. Dowódca dywizji gen. Litzman nie uważał za możliwe maszerować na Rzgów i postanowił zaczekać na nadejście II i III bataljonu 5 pułku gwardji pieszej, tem bardziej że luka, dochodząca do 10 km, jaka się wytworzyła na jego prawem skrzydle między 5 i 6 brygadą, krępowała swobodę działania 5 brygady gwardji. Gen. Litzman starał się przyjść z pomocą 6 brygadą gwardji, wysuwając ciężką baterję do Bukowca, co niewiele pomogło.

W tym czasie 9 dywizja kaw. w sile 14 szwadronów, 2 baterji i bataljonu piechoty, maszerując na południe na Piotrków, na huk dział skrzyła na Wolę Rakową i weszła w lukę między 6 i 5 brygadą gwardji, jak na szkicu. W tem położeniu gen. Litzman, mając zabezpieczone prawe skrzydło, o godz. 12 min. 15

wydał rozkaz do natarcia silnem lewem skrzydłem, obchodząc (II i III bataljonem 5 pułku gwardji pieszej) stanowiska rosyjskie w rejonie Kalina od południa (ugrupowanie podane na szkicu). O godz. 18 gwardja w pościgu za przeciwnikiem doszła do Rzgowa. Gen. Scheffer wydał rozkaz na noc z 20/21.XI do zakwaterowania oddziałów, przydzielając Rzgów i Gospodarz 49 dywizji rez. i nakazując ubezpieczenie się od północy, zachodu i południa. 5 brygada gwardji rozmieściła się na noc, jak następuje: III/5 p. g. p.—Grodzisko, II/5 p. g. p.—Huta Wiskicka—Tadzin, III/5 p. gren. gwardji—Kalino — Kalinko — Modlica, I/5 p. gren. gwardji — Przypusta, I/5 p. g. p. — Wola Rakowa, tamże III bataljon pułku strzelców gwardji. II/5 p. gren. gwardji skierowano do Tuszyńna z zadaniem nawiązania łączności taktycznej z 50 dywizją rez.

6 brygada gwardji przez dzień 20.XI krwawiła się mocno pod Bedoniem. Rosjanie trzymali dwór i mosty na Miazdze. Natarcie czterech bataljonów gwardji w ugrupowaniu jak na szkicu, wykonane o godz. 14, nie dało spodziewanych wyników. Dopiero w godzinach wieczornych II/szk. p. gw. z baterją i kompanją pionierów przekroczył Miazgę na południe od toru kolejowego. Pod naciskiem akcji oskrzydłającej Rosjanie o godz. 21 opuścili folwark Bedoń, cofając się na zachodni brzeg Miazgi. I/pułku strzelców gwardji rozwinął się na wschodnim brzegu Miazgi, tuż koło dworu, nie mogąc jednak nigdzie sforsować rzeki wobec silnego oporu Rosjan. Przed północą wślad za II/szk. p. gw. pomaszzerował II/p. strz. gw. z częściami I i III/szk. p. gw. na zachodni brzeg Miazgi z zamiarem maszerowania na Wolę Rakową. Jednakże pod Wiśniową Górą kolumna 6 brygady gwardji natknęła się na silny opór rosyjski i zmęczone oddziały zakwaterowały się w rejonie Andrespola i Kruszewa. Wprawdzie 6 brygada gwardji wzięła wielu jeńców i znaczną ilość karabinów maszynowych, jednakże poniosła tak ciężkie straty, że II/szk. p. gw. został przeformowany na 2 kompanje, z których jedną przydzielono do I/szk. p. gw., a drugą do III/szk. p. gw.

50 dywizja rez. po wyruszeniu z Będkowa skierowała się na południe, ubezpieczając się w rejonie Gościmowic od strony Rękoraja. Główna kolumna dywizji pomaszzerowała przez Kiełczewkę na Baby. 22 bataljon strzelców skierowano na Gościmowice. 229 p. p. rez. zajął stanowiska w rejonie stacji Baby. 231 p. p. rez. pozostał w tyle w odwodzie. O godz. 10 dowódca dywizji w Babach otrzymał prośbę od dowódcy 6 dywizji kaw. o wsparcie, ponieważ Rosjanie coraz bardziej naciskają go od południa na Moszczenicę. W tym czasie dowódca dywizji otrzy-

mał 3 meldunki: 1) że kolumna nieprzyjacielska wszystkich rodzajów broni maszeruje w sile dywizji z Tomaszowa na Wolbórz; 2) że trzy wioski Podolin są obsadzone przez nieprzyjaciela, który się tam okopuje na wschodnim skraju; 3) meldunek od bataljonu strzelców, że zachodnia część Gościmowic została obsadzona przez Rosjan. W tem położeniu dowódca dywizji postanowił ruszyć w kierunku zachodnim, kierując 229 p. p. rez. z Kiełczewki na Biskupią Wolę, 231 p. p. rez. na Gościmowice i 22 bataljon strzelców do południowej części Czarnocina, jako odwód dywizyjny. Po przygotowaniu artyleryjskiem, o godz. 14 ruszyła piechota 50 dywizji rez. z linii Czarnocin — Biskupia Wola — zachodni skraj Gościmowic na Podolin. 22 bataljon strzelców z prawej strony oskrzydłając zdobył Baniów — Podolin, 231 p. p. rez. nie mógł wyjść z Biskupiej Woli, natomiast 229 p. p. rez. o zmroku podsunał się pod Podolin. Po zapadnięciu zmroku, dywizja rozkwaterowała się w rejonie Podolin — Biskupia Wola. W tym czasie przyszedł rozkaz dowódcy korpusu do przerwania walki i dołączenia do reszty korpusu w Rzgowie. Dowódca 50 dywizji rez. nie mógł wykonać rozkazu wskutek zmęczenia oddziałów.

6 dywizja kaw., zaangażowana koło Moszczenicy, na wiadomość o godz. 10 o pojawieniu się większych sił nieprzyjacielskich z rejonu Wolborza, wycofała się głównymi siłami na Kiełczewkę.

Gen. Scheffer, dowódca XXV korpusu w Rzgowie, sądząc, że do Pabjanic zbliża się grupa gen. Frommela (nie był poinformowany o klęsce, jaka spotkała 38 dywizję piech.) postanowił wykonać nocą napad na Pabjanice, aby nawiązać z Frommelem łączność. II/288 p. p. rez. wyruszył z Gospodarza w kierunku na Prawdę — Hutę Dłutowską, jednakże na południe od szosy Rzgów—Pabjanice natrafił na silny opór przeciwnika i cofnął się o świcie do folwarku Gospodarz. W czasie wyruszania z Tuszyńna 49 dywizji rez., przy której maszerował gen. Scheffer, schwytano lotnika rosyjskiego i przy nim znaleziono rozkaz dowódcy 2 armji gen. Scheidemanna z godz. 20 dn. 19.XI. Z rozkazu tego gen. Scheffer mógł mieć doskonały wgląd w położenie strony nieprzyjacielskiej. 2 armja rosyjska stała pod Łodzią, starając się utrzymać front na wschód i północ. Grupa gen. Scheffera znajdowała się na jej tyłach. Od południa maszerowała na Tuszyń jedna brygada V korpusu, na północy znajdował się oddział gen. Krauzego w sile brygady, pod Andrespołem — prawie

skrzydło 22 dywizji ros., walczącej frontem na wschód i na północ. Od zachodu, zamiast korpusu Frommela, maszerowała grupa kawalerji gen. Nowikowa. O położeniu własnych oddziałów gen. Scheffer nie był dokładnie poinformowany. Nie wiedział o wynikach walki pod Bedoniem, przypuszczał jednak, że 6 brygada gwardji złamała opór rosyjski. Nie miał również żadnych wiadomości o tem, co się dzieje z 50 dywizją rez. Jak gen. Scheffer oceniał swoje położenie, najlepiej uwydatnia się to w wydanym przez niego o godz. 16 dnia 20.XI rozkazie następującej treści.

1. Nieprzyjaciel został odrzucony na Łódź. Zepchnięto również słabe oddziały nieprzyjacielskie, idące z Piotrkowa i pod Srokiem. Według schwytanych meldunków lotniczych, silna kawalerja nieprzyjacielska zamierza przełamać od zachodu front XXV korpusu rez.

2. Korpus zakwateruje się na noc. Zadanie korpusu: wszelkimi środkami przeszkodzić, aby otoczony przeciwnik nie przedarł się na południe. 3 dywizja gwardji i 49 dywizja rez. pozostają w zajętych rejonach. 50 dywizja rez. przejdzie w rejon Tuszyń i na wschód. Dywizja ta wyśle oddział mieszany do Dłutowa, gdzie ma nawiązać łączność z korpusem kawalerji gen. Frommela.

Mimo wszystko dowódca XXV korpusu rez. był przekonany, że gen. Frommel w najbliższym czasie nadejdzie. Po przybyciu do Rzgowa gen. Scheffer otrzymał wieczorem meldunki od kolumn amunicyjnych, że nieprzyjaciel zagroził Stryków od północy i że XX korpus odtransportował swoje tabory ze Strykowa do Zgierza. Z 6 dywizji kaw. otrzymano meldunek o pojawieniu się nieprzyjaciela z kierunku Wolborza. Dla 50 dywizji rez. wydano natychmiast dyspozycje, aby zabezpieczyła korpus od nieprzyjaciela z rejonu Wolborza i jednocześnie przesunęła się w rejon Tuszyń, aby zamknąć drogi pod Dłutowem oddziałem, złożonym z piechoty i karabinów maszynowych, dla nieprzyjaciela cofającego się z Pabjanic w kierunku południowym. Późno wieczorem stwierdzono również obecność silnego nieprzyjaciela na zachód od Rzgowa. (Wypad I/228 p. p. rez.).

Działania operacyjnej grupy gen. Scheffera w dniu 20.XI nasuwają wiele pouczających uwag natury operacyjnej i taktycznej. Według rozkazu armji z 19.XI gen. Scheffer miał skrócić na zachód na Rzgów — Pabjanice z linii Bukowiec — Będków.

Na tym odcinku, na Miazdze, stanowiącej w listopadzie poważną przeszkodę, istniały dwa stałe mosty (pod Bukowcem i Karpinem) i jeden bród pod Kotlinkami. Gen. Scheffer miał wiele możliwości przeprowadzenia akcji na Pabjanice; mógł punkt ciężkości działania, t. j. główne siły swej grupy rzucić albo przez Bukowiec albo przez Karpin, bądź przez Będków. Ponieważ Bukowiec leżał zbyt blisko Bedonia, więc w grę wchodziły tylko dwa kierunki: Borowo — Karpin — Rzgów albo Będków. Wszystkim warunkom, t. j. rozkazowi armji, terenowi, potrzebom położenia miejscowego odpowiadałby oś Borowo — Karpin — Rzgów. Na tej osi znajdowała się doskonała droga, ułatwiająca marsze; ponadto była ona możliwie krótka i najprędzej prowadziła do celu. Droga przez Będków była znacznie dalsza, w dużej części piaszczysta; stąd wniosek, że główną oś działania należałoby skierować przez Karpin, na inne zaś osie rzucić tylko zabezpieczenie. Naturalnie, po najlepszej i najkrótszej drodze pomaszerowałby XXV korpus rez., mający słabszą zdolność marszową i wymagający drogi lepszej i krótszej. Przez Będków mogła pójść gwardja, która, być może, wychodząc pod wieczór 20.XI z lasu tuszyńskiego, z łatwością przebiłaby zasłonę 8 dywizji kaw. ros. i przedarłaby się do Pabjanic. „Der Weltkrieg” na str. 221 pisze, że gdyby cały XXV korpus rez. poszedł drogą 3 dywizji gwardji, t. j. przez Karpin, prawdopodobnie 2 armja rosyjska otrzymałaby uderzenie druzgoczące. Toż samo twierdzi Ludendorff. „Der Weltkrieg” w sposób oględny wytyka gen. Schefferowi, że zamiast manewru oskrzydłającego wykonał manewr obchodzący, zabierający dużo czasu. Gen. Scheffer powinien był być z głównymi siłami swej grupy już 19.XI w Rzgowie. Nie można natomiast podzielić zdania innych autorów, którzy twierdzą, że jedynie skuteczne było uderzenie na odcinek Bedoń — Karpin, z punktem ciężkości pod Bedoniem. Takie rozwiązanie dawałoby tylko wyniki taktyczne, ewentualne rozbicie 22 dywizji piech. ros.; jedynie uderzenie z linii Karpin — Będków dawało jakieś widoki uzyskania powodzeń o wartości operacyjnej. Uderzając z tego kierunku na Rzgów, można było zachwiać frontem 2 armji rosyjskiej. W każdym wypadku gen. Scheffer musiał wykonać rozkaz armji i to było w jego położeniu zadanie najważniejsze. Rażąco jest natomiast uprzedzenie, które przyjął, zwłaszcza w dniu 20.XI. Jeżeli za punkt ciężkości działania przyjmiemy oś, po której sam się posuwał, t. j. 49 dywizji rez., na oś tę rzucił zaledwie $\frac{1}{3}$ rozporządzalnych sił, resztę rozproszył na froncie

35 km. Nigdzie nie mógł być w ten sposób silny; poza tem współdziałanie kolumn w dniu 20.XI nie istnieje. Gen. Krauze mógł słabymi siłami opóźnić 5 brygadę gwardji cały dzień 20.XI. Uszykowanie, które gen. Scheffer przyjął w dniu 20.XI, było właściwie uszykowaniem pościgowym, choć rzeczywistość wymagała czego innego. Że przeciwnik nie jest pobity, świadczyły o tem krwawe walki 6 brygady gwardji pod Bedoniem, opór gen. Krauzego, niemożliwość przebicia się na Pabjanice. Ale Niemcy po bitwie pod Tannenbergiem, po bitwie na jeziorach Mazurskich w sierpniu i wrześniu 1914, wierzyli tak w wszechpotęgę manewru, że odwrócił się im wzajemny stosunek tych dwóch zasadniczych czynników walki; bitwa stała się dodatkiem do manewru. Przypuszczano, że samym manewrem uzyska się rozstrzygnięcie: gdy Rosjanie stwierdzą obecność gen. Scheffera na swoich tyłach, zaraz skapitulują.

W rozkazie XXV korpusu rez. na 19.XI powiedziano, że „nieprzyjaciel jest z 3 stron otoczony, całkowicie pobity, pozostawiając w naszych rękach dużo zdobyczy wojennej”. Co do słuszności tego rozkazu mogły dać oddziałom dużo do myślenia ciężkie walki 6 brygady gwardji pod Bedoniem, powolny marsz 5 brygady gwardji i walki pod Karpinem 19.XI, a następnie zatrzymanie się tej brygady pod Kalinem i Kalinkiem; brygada gwardji ruszyła naprzód dopiero po nadejściu 2 bataljonów z Brzezin, wypoczywających tam po walkach rano 19.XI, i wreszcie, gdy szeroką 10-kilometrową lukę między 6 a 5 brygadą gwardji zapełniła 9 dywizja kaw., która na ochotnika zrezygnowała z zadań kawaleryjskich, z połączenia z 6 dywizją kaw. i—wbrew rozkazom zgóry — zesłała z koni i dała się użyć do zapchania odcinka. Fakt nie bardzo zrozumiały: mamy tu i niewykonanie rozkazu i degradowanie się dywizji jazdy do roli piechoty bez potrzeby, bo przecież 6 bataljonów gwardji zupełnie wystarczyło do spędzenia Rosjan (słaby, zdemoralizowany oddział gen. Krauzego). Jest to klasyczny przykład złego użycia kawalerji do zapychania dziur we froncie i to w wojnie wybitnie manewrowej, jakiej nie znają dzieje, chyba tylko kampanje napoleońskie i może wojna secesyjna, gdzie dla wielkich jednostek kawalerji istniały na każdym kroku niezwykle sposobności.

XXV korpus rez. nie miał wielkich powodzeń po zajęciu Tuszyna. 49 dywizja rez., oderwana od 50 dywizji rez., na płd. od Rzgowa napotkała silny opór i musiała skrócić do Rzgowa na kwatery już o zmroku. To miał być pościg? Dwa dni zmar-

nowano na przemarsz z Brzezin do Rzgowa i to nie mając nawet styczności z Rosjanami. Że wolno maszerowały dywizje XXV korpusu rez., można wytłumaczyć zmęczeniem kilkunastodniowymi walkami i marszami po kiepskich polskich drogach. Ale 3 dywizja gwardji biła się tylko pod Niesulkowem i częściowo Malczewem i, według relacji, nie straciła nic ze swej dużej wartości bojowej. Gdzież się podziła jej wartość bojowa, zwykły rozmach gwardji w dniach 19 i 20.XI, kiedy trzeba było ścigać pobitego nieprzyjaciela, a wszystko kończyło się na akcji metodycznej, marudnej, zabierającej dużo czasu. Po dwu dniach 3 brygada gwardji dojdzie dopiero do Rzgowa, kiedy mogła tam być już 19.XI wieczorem. Rozproszenie sił grupy gen. Scheffera, zapoczątkowane 19.XI, zemściło się 20.XI, kiedy 49 dywizja rez. nie mogła przełamać słabej zasłony 8 dywizji kaw. z korpusu Nowikowa, którą w ostatniej chwili zastąpiła Pabjanice. Na akcji 3 dywizji gwardji widzieliśmy, że o pościgu nie było mowy, że przeciwnik stawiał na każdej przeszkodzie terenowej poważny opór, zmuszający 3 dywizję gwardji do rozwijania nietylko całej piechoty, ale artylerji. Oddziały nie musiały być znowu tak wymęczone, bo długie noce listopadowe dawały żołnierzowi możliwość wypoczynku, zwłaszcza w nocy z 19/20.XI, kiedy 19.XI zrobił najwyżej 15 km marszu. Gorsze następstwa dla działań w dniu 21.XI miał fakt, że oddziały zarówno 49 dywizji rez., jak 3 dywizji gwardji pod koniec dnia ograniczyły się wyłącznie do obsadzenia kwater: 49 dywizja rez. w Rzgowie a 3 dywizja gwardji w wioskach na wschód. Między Rzgowem a Łodzią znajduje się szereg dość wyniosłych pagórków ze Starową Górą jako najwyższym punktem w okolicy. Nie wiemy, czy jakkolwiek oddział z XXV korpusu rez. i 3 dywizji gwardji obsadził te pagórki, wysłał w tym kierunku ubezpieczenie i rozpoznanie. Z akcji w dniu 21.XI widać, że Niemcy zajęli tylko kwatery i nie myśleli o obsadzeniu najbliższego od Rzgowa na płnc. horyzontu. Karygodne to niedbalstwo zemści się fatalnie na akcji 21.XI; wytłumaczyć je można tylko zmęczeniem oddziałów, zwłaszcza 49 dywizji rez., ale dla czego tego nie uczyniła 3 dywizja gwardji, ścigająca oddział gen. Krauzego, który się wycofał właśnie na Starową Górę? Zwykle lekceważenie ubezpieczenia i rozpoznania, które powtarzało się tyle razy.

W każdym razie grupa gen. Scheffera, decydując się na manewr obchodzący, na kilka dni 3 wielkie jednostki wyeliminowała z walki, a przez ten czas Rosjanie nietylko przegrupowali

5 armję i ostatecznie unieszkodliwili prawe skrzydło niemieckie, rozbijając 19.XI 38 dywizję piech., ale zorganizowali mocny front obronny na płnc. od Łodzi. I korpus wkopał się w teren w rejonie Nowosolnej - Andrespola i Bedonia tak, że go żadne wysiłki Niemców stamtąd nie ruszyły, i bohaterską obroną zmył plamę fatalnego, nieusprawiedliwionego odwrotu na Działdów w bitwie pod Tannenbergiem; co więcej, gen. Plehwe miał możność wykonania przepięknego manewru na liniach wewnętrznych, bo korpus syberyjski, który 19.XI pobił XI korpus niem., już niektórymi elementami znajdzie się 21.XI o świcie pod Rzgowem i zamknie drogę gen. Schefferowi na Pabjanice oraz wniwecz obróci wszystkie nadzieje na połączenie się z korpusem Frommela.

Na podkreślenie zasługują liczne objawy niesubordynacji i samowoli ze strony dowódców wielkich jednostek niemieckich. Gen. Litzman wbrew rozkazom rzuca jedną brygadę na Bedoń; znowu gen. Schmettow, dowódca 9 dywizji kaw., zamiast iść na połączenie z 6 dywizją kaw. ustawia się na prawem skrzydle 5 brygady gwardji. Nie świadczyło to dobrze o karności wyższych dowódców niemieckich i było dość dziwne w wojsku, które do 1914 r. słynęło ze swej karności. Ludendorff skarży się, że podczas kampanji w Prusach Wschodnich więcej miał trudności z własnymi generałami niż z nieprzyjacielskimi. Wysoce utrudniał pracę gen. Schefferowi brak wyraźnych rozkazów co do 3 dywizji gwardji. Gen. Litzman, człowiek o wybujałej ambicji i temperamencie, miał duże pole do wyłamywania się z pod rozkazów gen. Scheffera, tem bardziej że miał dużo własnych pomysłów taktycznych i operacyjnych, któreby chętnie chciał narzucić gen. Schefferowi.

* * *

Rosjanie. Oddział łowicki pod dowództwem gen. Ślusarenki osiągnął 20.XI wieczorem linię Bielawy - Główno nad rz. Mroga, 6 dywizja piech. syb. dotarła do Łyszkowic. Reszta dywizji kończyła wyładowanie w Zielkowicach. Na odcinku 2. i 5. armij dowódca armji gen. Plehwe (który objął ogólne kierownictwo nad całością sił rosyjskich, walczących w rejonie Łodzi) rzucił część 10 dywizji na Tuszyn (została ona zatrzymana przez niem. 50 dywizję piech. rez. w rejonie wsi Podolin), zaś w rej. Lutomińska przez Pabjanice na Rzgów przesunął części 1. dywi-

zji piech. syb. (2. i 4. pułki piech. syb. oraz dwa bataljony 6 p. piech. syb.). Dywizja ta 21.XI zamknęła Niemcom drogę na Pabjanice. W rej. Bedonia i Nowosolnej I korpus ros. obronnie zatrzymał napór niemiecki. Korpus kawalerji Nowikowa ruszył w kierunku wschodnim przeciwko grupie gen. Scheffera i zakwaterował się na noc z 20/21.XI w rejonie na południe od Pabjanic.

Oddział gen. Krauzego 20.XI rano otrzymał rozkaz gen. Scheidemanna wycofania się na Łódź, jednakże na wiadomość o zbliżaniu się Niemców do Rzgowa zajął stanowiska obronne na wschód od Rzgowa. 8 dywizja kaw. z korpusu Nowikowa o świcie 20.XI wyruszyła ze Zduńskiej Woli przez Pabjanice na Rzgów. 14 dywizja kaw. ruszyła przez Dłutów. Z chwilą wdania się w walkę gen. Krauze posłał meldunek do dowództwa 2 armji do Pabjanic. Meldunek ten przejęła 8 dywizja kaw. i natychmiast ruszyła na pomoc i pod Rzgowem zatrzymała niem. 49 dywizję rez. Ostatecznie gen. Krauze wycofał się na Starową Górę, gdzie zajął stanowiska ¹⁾. Dowództwo 2 armji, przewidując niebezpieczeństwo od południa, już w godzinach rannych 20.XI nakazało skoncentrowanie odwodów II korpusu syb. i IV korpusu w rejonie na pld.-wschód od Łodzi. Sformowano tam oddział płk. Karaułowa, w składzie 4 bataljonów z rozmaitych pułków i 5 baterji.

Natarcie grupy operacyjnej gen. Scheffera na Łódź (21. - 22.XI).

Dzień 21.XI.1914 (szkic 4).

Dowódca 9 armji względnie prędko otrzymał meldunki z działań w dniu 20.XI na odcinkach na zachód i na północ od Łodzi, jak również i z pod Łowicza. Nie miał natomiast wiadomości, co się dzieje na południo-wschód od Łodzi. Radjo funkcjonowało z dużemi trudnościami, a lotnictwo nie mogło dostarczyć potrzebnych wiadomości wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych (20.XI). Na wschodzie i na północy od Łodzi toczyła się walka; przez radjo 9 dywizji kaw. dowiedziano się o tem, że 3 dywizja gwardji utknęła pod Bedoniem. Z podsłuchanych radjodepesz wiadziiano, że gen. Scheffer znajduje się już na zachód od Andrespola. Z rozmaitych odszyfrowanych

¹⁾ Korolkow - „Łodzinska opieracja”, Moskwa 1934.

radjodepesz nieprzyjacielskich dowództwo 9 armji mogło sobie wytworzyć doskonały obraz zamiarów rosyjskich w stosunku do grupy gen. Scheffera. Z zachodu i południa skierowano na Rzgów korpus kawalerji gen. Nowikowa, z Piotrkowa brygadę 10 dywizji piech., a ostatnio z Tomaszowa 5 dywizję kaw. W Skierniewicach wylądowały się większe transporty wojskowe, 43. i 63. dywizje piechoty oraz 67 dywizja syberyjska ruszyły z Łowicza na Stryków. Wprawdzie zarówno 43. jak 63. dywizja piechoty mocno ucierpiały w walkach pod Łowiczem, jednakże nie straciły artylerji. Pod Głównem stwierdzono obecność 5 bataljonów piechoty rosyjskiej bez artylerji. Należało się liczyć w najbliższym czasie z wystąpieniem co najmniej trzech dywizyj na tyłach XX korpusu. Przeciw tym siłom dowództwo 9 armji mogło rzucić tylko jednostki wyciągnięte z frontu XX korpusu i 19 pułk dragonów. Wszystko zależało od powodzenia I korpusu rez. pod Łowiczem, co jednak było wątpliwe, bo I korpus rez., wymęczony walką, stał jeszcze w odległości 24 km od Łowicza. W godzinach południowych przejęto szereg radjodepesz rosyjskich, przede wszystkim dowódcy 5 armji rosyjskiej, malujących położenie tej armji w czarnych barwach oraz żądających posiłków i szybkiej akcji 1. armji. Z tego wynikało, że położenie po stronie rosyjskiej było krytyczne i to utrzymało gen. Mackensena w dążeniu do kontynuowania rozpoczętej akcji. W tym czasie korpus wrocławski podchodził do Zduńskiej Woli; mogło to dać nowy impuls do akcji prawego skrzydła niemieckiego. Korpusowi gen. Frommela i XI korpusowi gen. Mackensen wydał rozkaz do natarcia w dniu 21.XI. Dla innych jednostek obowiązywały poprzednio wydane rozkazy.

21.XI był pierwszym dniem o pogodzie korzystnej dla lotnictwa. Kontynuując akcję z dnia poprzedniego, jedna brygada z korpusu wrocławskiego, wsparta 7 dywizją kawalerji austriackiej, zajęła koło południa Zduńską Wolę, stwierdzając przed frontem obecność 7 dywizji piech. rosyjskiej.

Korpus poznański, jak również korpus Frommela, nie mogły ruszyć z miejsca wskutek zagrożenia korpusu poznańskiego, który był atakowany. Jedna brygada 38 dywizji piech. przekroczyła w rannych godzinach Ner w kierunku na Pabjanice, wieczorem jednak została cofnięta za rzekę wobec stwierdzenia poważniejszych sił przeciwnika przed frontem XI korpusu.

Na odcinku XVII korpusu przez cały dzień toczyła się zacięta walka, przyczem w godzinach popołudniowych dowódca

22 dywizji piech., mocno naciskanej, odniósł wrażenie, że Rosjanie chcą przełamać jego front.

21.XI dla zabezpieczenia tyłów pod Stryków wysunięto 7 kompanij i 3 baterje z XX korpusu. Meldunek lotniczy z godz. 9 podawał, że kolumna przynajmniej dywizji (12 km długości) maszeruje z Łowicza na południo-zachód. Meldunek ten przekazano dowództwu 9 armji, które wydało 9 dywizji kaw. rozkaz maszerowania na tyły przeciwnika — w rejon m. Brzeziny (I rozkaz dla 9 dywizji kaw. z dowództwa armji). Poza tem dowództwo 9 armji zawiadamiło XX korpus, że I korpus rez. dzisiaj zdobędzie Łowicz. Dowódca XX korpusu postanowił wszystkimi siłami atakować, co zyskało aprobatę dowództwa 9 armji, które wyrażało przypuszczenie, że 3 dywizja gwardji posunęła się tak daleko, iż przeciwnik będzie kapitulował. Wszelkie próby pchnięcia XX korpusu naprzód nie dały żadnych wyników. Nie zauważono również oddziaływania akcji oskrzydłającej gen. Scheffera na oddziały rosyjskie. Koło godz. 15 otrzymano wiadomość o zbliżaniu się piechoty rosyjskiej do Strykowa. Podobno Brzeziny zostały zajęte przez kawalerję rosyjską z artylerją. Nic nie wiadano o 9 dywizji kaw. ani co się dzieje u gen. Scheffera i w I korpusie rez. Położenie pod wieczór stało się tak groźne, że gen. Scholtz wyciągnął z frontu, z rejonu Nowosolnej, 74 brygadę piech. i skierował ją na Stryków, zatrzymując akcję w kierunku południowym. Pod wieczór w dowództwie korpusu położenie oceniono korzystniej, nieprzyjaciel nie napierał. Oddział 9 dywizji kaw. odzyskał Brzeziny. W każdym razie, lewe skrzydło korpusu odsunęło się od drogi Nowosolna—Brzeziny na odległość 3 km. 74 brygada piech. stała pod prostym kątem do tej linii, zwrócona na wschód. Łączność z 72 brygadą piech., walczącą w lesie adamowskim, została zerwana; we froncie wytworzyła się luka, w którą wchodził przeciwnik.

O godz. 6 dn. 21.XI gen. Scheffer wydał dla XXV korpusu rez. rozkaz następującej treści:

„49 dywizja rez. wyruszy ze Rzgowa w kierunku północnym z zadaniem opanowania odcinka Chojn, nie przekraczając go. Silne ubezpieczenie od Pabjanic. 3 dywizja gwardji wyruszy z Grodziska na Górki Stare i na wschód od tej linii, także osiagając tylko odcinek Chojny. Spowodować, aby brygada Friedeburga łącznie z tą akcją atakowała na Olechów. 50 dywizja rez. dołączy jak najprędzej do korpusu w Rzgowie". O godz. 7 min. 20

dowódca korpusu za pośrednictwem 6 dywizji kaw. otrzymał z armji radjodepeszę następującej treści: „Atakować Łódź od wschodu i zachodu na tyłach nieprzyjaciela, nie oglądając się na położenie własnych jednostek”.

Przebieg działań na poszczególnych odcinkach XXV korpusu rez. i 3 dywizji gwardji w dniu 21.XI przedstawiał się następująco.

6 brygada gwardji walczyła w dwóch oddzielnych grupach, przedzielonych Miazgą. I/p. strzelców gwardji na wschodnim brzegu Miazgi, w rejonie folwarku Bedoń, prowadził przez cały dzień walkę ogniową, nie mogąc się ruszyć z miejsca. Druga grupa, t. j. I i III/p. szk. gw. razem z II/p. strzelców gwardji okopała się między torem kolejowym pod Bedoniem a północnym cyplem lasu Wiśniowa Góra. II/p. strzelców gwardji przekroczył las, zaatakował Wiśniową Górę, zajął wieś. Przeciwnik wycofał się do Feliksina. Pod wieczór udało się nawiązać łączność z II/54 p. p., należącym do 9 dywizji kaw.; 13 brygada kaw. razem z II/54 p. p., bezskutecznie próbowała szturmować Feliksina. Oddziały tej brygady podsunęły się w ogniu silnej obrony rosyjskiej, jednak z zapadnięciem zmroku brygada wycofała się na swoją podstawę wyjściową.

5 brygada gwardji w wykonaniu rozkazu dowódcy korpusu ruszyła na północ z rejonu Tadzina—Grodzisko w dwóch kolumnach w składzie, jak na szkicu. Kolumna gen. Belowa, wychodząc z Wiskitna nacelowana na środek wsi Olechów, na pozabawionem zasłon przedpołu wsi dostała się w krzyżowy ogień obrony rosyjskiej i musiała zmienić kierunek natarcia z północnego na północno-zachodni. 3/5 p. grenadierów gwardji wdarła się do wsi, jednakże została wyrzucona. Również i prawoskrzydłowe bataljony musiały się wycofać częściowo na Wiskitno, częściowo na Jędrzejów. Próba nawiązania łączności z 6 brygadą gwardji pod Bolesławowem skończyła się niepowodzeniem. Grupa gen. Belowa nocowała w rejonie Wiskitno — Jędrzejów.

Lewoskrzydłowa kolumna gwardji (słabsza), pod dowództwem mjr. Reinhardta, koło godz. 11 osiągnęła strażą przednią Górki Stare, nie spotykając oporu. Tutaj mjr. Reinhardt otrzymał rozkaz maszerowania jak najdalej na północ, aby odciążyć kolumnę gen. Belowa. Mjr. Reinhardt posunął się przez Juljanów — Dąbrowę aż pod Zarzew, ostrzeliwując z rejonu koty 222 Łódź. Pod naciskiem przeciwuderzenia rosyjskiego musiał się jednak wycofać na Górki Stare, p zyczem I i II/5 p. g. piesz. okopały

się frontem do Łodzi, na zachód od Górki Stare, III/5 p. g. piesz. na kocie 222¹⁾.

49 dywizja rez., mająca w tym dniu 28 kompanij piechoty (z 8 bataljonów: I i III/227 p. p. rez., I, II, III/225 p. p. rez., I, II/228 p. p. rez., 21 bataljonu strz. rez.) i 12 baterij, w tem 5 ciężkich (2 baterje 10 cm i 3 baterje 15 cm), rozmieszczone rano jak na szkicu, przystąpiła do nakazanej akcji w dwóch grupach. Grupa płk. Kamptza, prawoskrzydłowa, w rejonie Rzgowa i grupa płk. Crednera w rejonie folwarku Gospodarz. Grupa płk. Kamptza w sile 10 kompanij i 4 baterij, w ugrupowaniu jak na szkicu, ruszyła w nakazanym kierunku ze Rzgowa. O godz. 7 bez przeszkód straż przednia (I/225 p. p. rez.) osiągnęła Starową Górę. Przy wyjściu jednakże ze Starowej Góry w kierunku północnym straż przednia została napadnięta ogniem flankowym z koty 215, rozwinęła się frontem na północ-wschód, okopując się. Obie baterje lekkie (4, 5/49 p. a. rez.) zajęły stanowiska na południe od cmentarza cywilnego i skrzyżowania dróg pod Starową Górą. Również i siły główne zostały zatrzymane ogniem z m. Gadki Stare i zmuszone do rozwinięcia. III/225 p. p. rez. obsadził fałdę terenową na zachód od cmentarza, jak również pagórek (nr 1) położony bardziej na południe²⁾. Dowódca dywizji podsunął trzy baterje haubic polowych, które zajęły stanowiska za środkowym pagórkiem, gdzie się obecnie znajduje cmentarz wojskowy. Dwie baterje ciężkie ustawiły się bliżej Rzgowa, na wschód od drogi Rzgów — Starowa Góra, ubezpieczone przez I/227 p. p. rez. Trzecia baterja ciężka została w rejonie Rzgowa, na południowym wyjściu z tej miejscowości. Godzinny ogień 8 baterij, skierowany na kotę 215 i Gadki Stare, nie złamał oporu rosyjskiego i grupa płk. Kamptza nie mogła ruszyć z miejsca. Grupa płk. Crednera, która mogłaby przynieść odciążenie płk. Kamptzowi i miała nacierać na Gadki Stare, silnie napierana przez Rosjan nie mogła przejść do działań zaczepnych. Próba poderwania oddziałów przez dowódcę

¹⁾ Akcja toczyła się przy temperaturze — 15°; oddziały miały wiele trudu z okopywaniem się w zmarzniętej ziemi.

²⁾ Na północ-zachód od Rzgowa, między cmentarzem koło Starowej Góry a folwarkiem Gospodarz, z obu stron szosy Rzgów — Łódź, znajdują się trzy charakterystyczne pagórki, które Niemcy w celu ułatwienia orientacji ponumerowali, oznaczając nr 1 — pagórek północny (Kuppe 1), nr 2 — pagórek środkowy, nr 3 — pagórek znajdujący się na południe od szosy. Na pagórku środkowym znajduje się obecnie cmentarz wojskowy.

dywizji do ponownego natarcia nie dała wyniku i obie grupy ostatecznie przechodzą do obrony. Grupa płk. Kamptza, rozwinęta z kolumny marszowej, znalazła się w niekorzystnym położeniu. Na prawo od Starowej Góry do grupy mjr. Reinhardta istniała niezabezpieczona luka, wynosząca do 2 km; również między bataljonem straży przedniej a czołowym bataljonem sił głównych istniała przerwa do 600 m; trzy baterje haubic ustawiły się za pagórkami nr 2, bez osłony. W tem położeniu płk. Kamptz postanawia ściągnąć grupę na krótszy front i nawiązać ścisłą łączność z grupą płk. Crednera. I/225 p. p. rez. miał się wycofać ze Starowej Góry i zająć stanowiska koło cmentarza na północ od III/225 p. p. rez.; II/225 p. p. rez., znajdujący się jako ubezpieczenie artylerji na północ od Rzgowa, zajmie stanowiska na pagórku nr 3, przylegającym do pagórka nr 2, gdzie obecnie znajduje się cmentarz wojskowy. Na tem wzgórzu zostaną umieszczone karabiny maszynowe, znajdujące się koło cmentarza. Przed wykonaniem tego rozkazu I/225 p. p. rez. zostaje zaatakowany przez piechotę rosyjską i rozbity tak, że jego resztki wycofały się na Starową Górę w sile 120 ludzi; dowódca bataljonu mjr. Zimmermann zginął. Pod osłoną wysuniętego naprzód III/225 p. p. rez. resztki I/225 p. p. rez. wycofują się do Rzgowa o godz. 17. O zmroku płk. Kamptz usiłował zorganizować mimo wszystko linię obronną na zajętych stanowiskach, wysyłając 2 kompanje 227 p. p. rez., aby zajęły środkowy pagórek. Kompanje te zostają zaatakowane przez piechotę rosyjską (4 p. syb.), maszerującą drogą z Rudy do Rzgowa; stanowiska 9 baterji, stojącej przy szosie, zostają utracone. Rosjanie okopują się frontem do Rzgowa. Położenie staje się dla 49 dywizji rez. krytyczne, front jej został przerwany w najczulszym punkcie. Rosjanie wdarli się między dwie grupy dywizji. Obie kompanje z pagórka środkowego (nr 2) wycofują się w kierunku północnym i nawiązują łączność z bataljonami 225 p. p. rez., stojącymi koło cmentarza na południe od Starowej Góry. Pod osłoną kombinowanej kompanji I/225 p. p. rez. i I/227 p. p. rez., wszystkie baterje polowe, haubice i 2 baterje ciężkie zostają wycofane do Rzgowa. Pagórek nr 3, znajdujący się na południe od pagórka nr 2, obsadzono kompanją pionierów 49 p. p. Ustalenie położenia wieczornego na odcinku grupy płk. Kamptza jest szczególnie trudne. Posiadane materiały nie dają jasnego i dokładnego obrazu. Nie ulega wątpliwości, że w rejonie cmentarza na południe od Starowej Góry pozostał III/225 p. p. rez.,

jak również że pagórek nr 1, na północ od dzisiejszego cmentarza wojskowego, był obsadzony przez kompanje 225 p. p. rez. z karabinami maszynowymi. Pagórek nr 2 zajęty przez Rosjan, pagórek nr 3 przez kompanję pionierów 49. Baterje w Rzgowie grupy płk. Crednera uwięzione na miejscu. Dywizja nie ma odwodów, wszystkie jednostki zaangażowane. Nowy dowódca 49 dywizji rez. gen. Waencker postanawia odzyskać stanowiska 9 baterji przy pomocy 50 dywizji rez., która — wezwana rozkazem gen. Scheffera — z Tuszyna przez Modlicę podchodziła pod Rzgów. Poza tem koło północy do Rzgowa przyszły III/228 p. p. rez. i 5/228 p. p. rez. — razem pięć kompanij piechoty. Oddziały 50 dywizji rez. przychodzą do Rzgowa koło godz. 3, a po dwugodzinnym odpoczynku, po godz. 5, zajmują podstawę do przeciwwuderzenia, jak na szkicu. O godz. 6, przy świetle reflektorów, artylerja 49 dywizji rez. i 50 dywizji rez. rozpoczyna przygotowanie artyleryjskie, trwające pół godziny. Natarcie posunęło się szybko do stanowisk straconej 9 baterji lekkiej, jednakże Rosjanie trzymają się mocno na pagórku nr 2. Szturm III/228 p. p. rez. na pagórek nr 2 utrudniła własna artylerja, której pociski wpadły w szeregi piechoty niemieckiej. Natarcie chwilowo stanęło. Zatrzymało się również natarcie bataljonów 231 p. p. rez. O świcie, gdy ustawiono karabiny maszynowe na pagórku nr 1 i 3, piechota niemiecka ruszyła znowu do szturm i zajęła pagórek nr 2. Rosjanie wycofali się na Gadki Stare. Kompanja 49. pionierów i III/231 p. p. rez., idące w drugim rzucie, weszły w linię na prawo od III/228 p. p. rez., II i I/231 p. p. rez. zajęły pagórek nr 3. Niebezpieczeństwo przełamania frontu zostało zlikwidowane za cenę bardzo dużych strat. Grupa płk. Crednera przez cały dzień prowadziła gwałtowną walkę ogniową z mocno nacierającym przeciwnikiem i utrzymała swoje stanowiska w rejonie folwarku Gospodarz.

50 dywizja rez. ruszyła z Czarnocina na Tuszyn 21.XI o godz. 4 min. 30. W czasie marszu dywizji boczną drogą na Żeromin, oddziały rosyjskie po szosie Piotrków — Tuszyn posuwały się do Tuszyna. Koło godz. 10 dywizja weszła do Tuszyna, gdzie znajdował się II/5 p. gren. gwardji i 9/227 p. p. rez. Dywizja dostała się w ogień artylerji rosyjskiej, rozwinęła się na południo-wschód od Tuszyna, prowadząc do zmroku walkę ogniową z przeciwnikiem. O godz. 15.30 dowódca dywizji otrzymał rozkaz oderwania się od przeciwnika i przesunięcia na północny brzeg Wolborki. Oderwanie od przeciwnika nastąpiło łatwo

i koło północy 21.XI dywizja osiągnęła Kalinko, gdzie otrzymała rozkaz maszerowania natychmiast na Rzgów, aby wesprzeć 49 dywizję rez.

Jej 231 p. p. rez. i 50 bataljon strzelców biorą udział w przeciwnatarciu na wzgórze nr 2. W ciągu dnia 22.XI oddziały te zostają wyciągnięte z linii bojowej do Rzgowa, który ubezpieczają od południa jak na szkicu.

6 dywizja kaw., po odejściu 50 dywizji rez. o świcie, napierana od południa i od wschodu, wycofała się na północ w rejon Dalkowa, który osiągnęła o godz. 9 min. 30. O godz. 14 dowódca 6 dywizji kaw. otrzymał od gen. Scheffera rozkaz przejścia z dywizją na Dłutów, co jednak nie mogło być wykonane, ponieważ południowy brzeg Wolborki był obsadzony przez przeciwnika. Dywizja wróciła na kwatery w rejon Wardzyn — Dalków — Kurowice. Zamiar przesunięcia dywizji w rejon Tuszyna, celem ubezpieczenia południowego skrzydła korpusu, nie mógł być wykonany wskutek przemęczenia oddziałów.

Rosjanie. Oddział łowicki pod nowym dowództwem gen. Szuwałowa powoli posuwał się na Stryków — Brzeziny. Powolność posuwania się oddziału łowickiego obok innych czynników spowodował fakt ciągłych zmian kierunków marszu tego oddziału. Raz maszerował w kierunku zachodnim, raz w kierunku wschodnim, dopiero 21.XI gen. Ruzski punkt ciężkości oddziału zwrócił na Stryków, lewe skrzydło na Brzeziny. Wywarło to fatalne skutki na przebieg działań oddziału. Lewoskrzydłowa grupa oddziału łowickiego (6 dywizja piech. syb.) w nocy z 21/22.XI wykonała nieudane natarcie na Brzeziny, bronione przez słabe oddziały kawalerji i piechoty, pozostawione tam przez niemiecki XXV korpus rez. W rejonie na zachód Rzgowa natarcie niemieckie zostało zatrzymane przez 1. dywizję syb., przez oddział gen. Krauzego; w rej. Ruda zaimprovizowano naprędce z kilku bataljonów grupę gen. Karaułowa z odwodów II korpusu syb. i IV korpusu, walczących na płnc. od Łodzi, która odrzuciła lewoskrzydłową kolumnę gwardji na Górki Stare i wreszcie Olechów został utrzymany przez odwody I korpusu. Na płd. od Wolborki brygada 10 dywizji pod wieczór, idąc za niem. 50 dywizją rez., podsunęła się pod sam Tuszyn. 5 dywizja kaw. ros. zajęła Będków. W dn. 21. i 22.XI po stronie rosyjskiej zaznacza się wyraźne dążenie do otoczenia ze wszystkich stron i zniszczenia grupy gen. Scheffera. Ruchy poszczególnych oddziałów jednak nie są uzgodnione, a szczególnie oddział łowicki posuwa się powoli, robiąc prze-

marsze dzienne po 4 — 5 km, zmieniając kierunki uderzeń i dowódców.

Dzień 21.XI był dniem krytycznym i przełomowym dla całej operacji łódzkiej, jak również dla operacji pod Brzezynami. Niemcy ukończyli w dniu 20.XI wieczorem manewr obchodzący i widząc, że nie dał on spodziewanych wyników, t. j. kapitulacji Rosjan, oraz że nie przebiją się do Pabjanic, musieli się zdecydować na zdobycie Łodzi siłą. Walki w dniu 21.XI w rejonie Rzgowa i Olechowa noszą charakter typowych bojów spotkaniowych, gdzie położenie poszczególnych oddziałów jest niesłychanie zagmatwane, dowódcy wyżsi i niżsi mało orjentują się w położeniu nietylko oddziałów przeciwnika, ale i własnych. XXV korpusowi rez. i 3 dywizji gwardji nie udało się natarcie na Chojny, mimo że Niemcy do tej akcji ściągnęli maximum rozporządzalnych sił: na 5 wielkich jednostek, licząc w tem 2 dywizje kawalerji, tylko jedna dywizja piechoty (50 dywizja rez.) i 6 dywizja kaw. działały na innym terenie. Pięknie została przeprowadzona zasada: minimum sił do działań drugorzędnych, maximum — do głównych. Prawdopodobnie akcja niemiecka miała pełne powodzenie, gdyby była poprzedzona dokładnem rozpoznaniem nietylko nieprzyjaciela, ale i terenu, gdyby była dobrze uzgodniona i gdyby pomyślano o taktycznym zaskoczeniu. O zaskoczeniu zapominano tak samo często, jak i o rozpoznaniu. Niemcy mieli ciągle do czynienia z przewagą liczebną i mogli wyrównać tę przewagę tylko dobrze prowadzonym rozpoznaniem i zaskoczeniem. Nie prowadzą jednak rozpoznania i wskutek tego sami są narażeni na zaskoczenie. Gen. Scheffer postanowił osiągnąć odcinek Chojny, rzucając wprost na Chojny ze Rzgowa 49 dywizję rez., a z Tadzina na Wiskitno - Olechów — 3 dywizję gwardji, jednocześnie polecając, aby brygada gwardji pod Bedoniem i 9 dywizja kaw. przyłączyły się do akcji ogólnej. Zarówno 49 dywizja piech. rez. jak 3 dywizja gwardji ruszyły z miejsc postoju w nocy z 20/21.XI w kolumnach, marszem ubezpieczonym, każda dywizja w dwóch kolumnach, wyzyskując w taki sposób całą sieć drogową, która prowadziła ze Rzgowa w kierunku północnym. Nie trzeba zapominać, że akcja odbywała się w trudnych warunkach klimatycznych, przy niskich temperaturach, na obszarach zaśnieżonych, gdzie ukrycie oddziałów i ich skryte podejście pod rozpoznane stanowiska (o jedno i drugie Niemcy się nie troszczyli) przedstawiało niezwykle trudności. Lewoskrzydłowa kolumna 49 dywizji rez. nie

mogła wogóle ruszyć do ataku na Gadki Stare, ponieważ byłby to marsz flankowy wzdłuż pozycji 1. dywizji syb., która w tym czasie zgęszczała swoje stanowiska i mogła stawić skuteczny opór. Główna kolumna 49 dywizji, idąca na północ ze Rzgowa i wyruszająca, jak widzieliśmy, z tego miasta w ubezpieczonej kolumnie marszowej, została zaskoczona w odległości 2 km od tego miasta w rejonie pagórków na północ od Rzgowa. Zaskoczenie ogniowe Rosjan wyszło ze Starowej Góry, wyniosłego punktu, z którego Rosjanie mieli doskonałą obserwację i jeszcze lepszy ostrzał i gdzie ich nie niepokoilo niemieckie rozpoznanie. Taki sam los spotkał 3 dywizję gwardji. Główna kolumna tej dywizji: 4 bataliony pod dowództwem gen. Belowa po przekroczeniu pagórka pod Wiskitnem, gdy zaczęły schodzić w kierunku Olechowa, olbrzymiej, wielokilometrowej wsi, tworzącej ką, dostały się w gwałtowny ogień rosyjski i ze stosunkowo dużymi stratami, nie uzyskawszy żadnych dodatnich wyników, musiały się wycofać na Wiskitno. Żeby sobie uprzytomnić warunki, w jakich walczyła główna kolumna 3 dywizji gwardji w dniu 21.XI, trzeba zobaczyć teren zimą między Wiskitnem a Olechowem; dostrzeżemy tam olbrzymią otwartą przestrzeń jako przedpole Olechowa; wioska sama jest zakryta szeregiem olch, rosnących nad strumykiem. Przedpole Olechowa, płaskie, ma kilka kilometrów głębokości; głębokie i niedostępne jest ono zwłaszcza od strony wschodniej. Niemcy wskutek braku rozpoznania terenu wpakowali się doborowemi bataljonami gwardji na otwarty teren i nic nie pomogło ich bohaterstwo w idącym z Olechowa gwałtownym ogniu rosyjskich karabinów zwykłych i ciężkich karabinów maszynowych. A jakie takie rozpoznanie terenu wskazałoby dowódcy dywizji, że jedynym krytem podejściem do Olechowa jest droga idąca przez Wiskitno — Jędrzejów. Mjr. Reinhardt z lewoskrzydłową kolumną gwardji posuwający się po drodze Grodzisko — Górki Stare na Dąbrowę, zakryty od obserwacji rosyjskiej, doszedł aż pod Zarzew, t. j. na przedmieście Łodzi. Brakiem rozpoznania terenu i brakiem rozpoznania nieprzyjaciela możemy sobie wytłumaczyć niepowodzenie akcji niemieckiej w dniu 21.XI na odcinku grupy gen. Scheffera, przytem akcja ta nie była zupełnie uzgodniona. Współdziałanie XXV korpusu rez. z 3 dywizją gwardji w rozkazie niesłychanie lakonicznym jest całkowicie pominięte. Niema w tej akcji jakiegokolwiek punktu ciężkości, bo nie można uznać osi 49 dywizji rez., idącej na odcinku głównym ze słabymi siłami, za oś ciężkości

działania, nie można uznać również za taką oś kierunku działania 3 dywizji gwardji na Olechów, która rozporządzała większymi cokolwiek siłami niż 49 dywizja rez.

Jest cechą znamioną, że dowództwa niemieckie nietylko nie stosują zaskoczenia, ale w akcji do 22.XI, mając do rozporządzenia żołnierza doskonałego, karnego, unikają wszelkich działań nocnych, zajęcia punktów panujących, podstaw do natarcia, któreby umożliwiły akcję w dzień. Duże ilości artylerji w działaniu nie są zupełnie skoordynowane, a przy nieznacznych ilościach amunicji działanie artylerji, rozproszone na stosunkowo dużym terenie, nie daje większego skutku. Zresztą akcja niemiecka, jako tako przygotowana, jednolicie kierowana, w dniu 21.XI rozbija się o szereg oddziałków rosyjskich, rozproszonych w terenie, działających nieskoordynowanie, nie podlegających jednolitemu kierownictwu, lecz tylko dobrze wgrzyzionym w teren. Chyba w historii wojny światowej rzadko mamy podobne przykłady roli rozpoznania w wojnie nowoczesnej, zwłaszcza w wojnie manewrowej, w boju spotkaniowym, jak nieudana akcja Niemców 21.XI pod Rzgowem. Niestety, nie mamy dokładniejszych danych, żeby osądzić decyzje dowódcy korpusu gen. Scheffera i podległych mu dowódców dywizyj. Wojna, jaką wtedy prowadzono, miała tę właściwość, że głównie kierowano się rozkazami „z siodła” (Sattelbefehle), z których nie pozostały do dzisiejszego dnia żadne ślady. I dlatego bardzo trudno zrozumieć wiele decyzji niemieckich: decyzje do akcji na Łódź, a przede wszystkim na Chojny w ugrupowaniu, jakie było przyjęte przez XXV korpus rez. i 3 dywizję gwardji; tak samo trudno dzisiaj zrozumieć, dlaczego w godzinach wieczornych 20.XI przez niemieckie oddziały ubezpieczające i rozpoznawcze nie zostały zajęte pagórki na północ od Rzgowa, które mogłyby w wysokim stopniu ułatwić powodzenie akcji niemieckiej w dniu 21.XI. Staralem się to wytłumaczyć nadmiernym zmęczeniem oddziałów po marszach dni poprzednich, ale trudniejsze jest wytłumaczenie akcji w dniu 21.X. Gen. Scheffer chce przesunąć swą grupę operacyjną do rejonu m. Chojny, wyznacza jej cel ograniczony, prawdopodobnie dlatego, że nie wie, co się dzieje z resztą grupy operacyjnej, t. j. 50 dywizją rez. Nie chce zbyt daleko od niej odskoczyć i dlatego jako cel akcji 21.XI oznacza tylko Chojny. Dzisiaj, studując stronę rosyjską, a brak miejsca nie pozwala mi nad tem szerzej się rozpisać, możemy stwierdzić jedno: że działania XXV korpusu rez., poprowadzone

rozsądniej i lepiej przygotowane, doprowadziłyby do pełnych wyników, tak dalece były wyczerpane oddziały rosyjskie, tak dalece znajdowały się u kresu sił. I 1. dywizja syb., i oddział gen. Krauzego, zaimprovizowany oddział Karaulowa, 22 dywizja piech. ros. z I korpusu, brygada piechoty z 10 dywizji piech. ros. i wszystkie dywizje kawalerji Nowikowa były u kresu sił i dobre uderzenie Niemców na pewno miałyby swój skutek. Ale w owym czasie oddziały niemieckie nie miały pięknego zwyczaju, który w 1915 i 1916 r. tak mocno się przyjął w I Brygadzie Legionów, żeby nie dopuścić pod żadnym pozorem do zagnieżdzenia się nieprzyjaciela w bezpośredniej bliskości miejsca postoju, czy okopów własnych. Wychował w I Brygadzie ten piękny zwyczaj marszałek Józef Piłsudski jako ówczesny pułkownik - brygadjer, dowódca I Brygady. Zwyczaj ten tak się zakorzenił, że wywoływał działania automatyczne; żadne zmęczenie, nawet największe, spowodowane czy to bojem, czy też marszem, nie mogło skłonić legionistów I Brygady do zaniechania oczyszczenia przedpola od silniejszych lub słabszych oddziałów nieprzyjacielskich. Myślę, że ten piękny zwyczaj stał się dobrem całego dzisiejszego wojska polskiego i z pewnością przez to unikniemy niespodzianek w akcji, jak akcja grupy gen. Scheffera w dniu 21.XI 1914 r. Szwankowało tu prawdopodobnie wyszkolenie czasu pokojowego, które doprowadziło do tego, że dla oddziałów niemieckich rozpoznanie i ubezpieczenie nie było funkcją stałą i ciągłą, a trzeba pamiętać, że dla oddziałów o pełnej wartości bojowej niema takiego usprawiedliwienia, któreby zwolniło z podstawowego obowiązku rozpoznania i ubezpieczenia. Wymaga to dużo pracy, aby wpoić tę prostą zasadę oddziałom; przypuszczam, że wojsko niemieckie przed 1914 r. wiele nad tem pracowało, jeżeli zaś nie zawsze mu się w tym względzie udawało, to dowodzi, że mimo wszystko w pracy pokojowej zbyt mało czasu na to poświęcano. Trudno wyliczyć dzisiaj, ile doskonałych pomysłów operacyjnych i taktycznych zawiodło, bo nie było dobrego rozpoznania. Wielki mistrz sztuki wojennej Napoleon wyraźnie podkreśla, że „znajomość” ruchów nieprzyjaciela jest jednym z wielu czynników powodzenia¹⁾.

¹⁾ Corresp. XXVII. Nr. 21195 (Do króla Józefa, Nogent 7.II 1814).

Dzień 22.XI 1914 (szkic 5, 5-A i 5-B).

Dowództwo 9 armji liczyło, że dzień 21.XI przyniesie rozstrzygnięcie bitwy zniszczeniem albo wzięciem do niewoli 2. i 5. armji rosyjskich. O godz. 9 min. 30 wysłano meldunek wprost do naczelnego dowództwa niemieckiego, który kończył się zdaniem: „Nastrój dobry, wszystko idzie naprzód”. Gdy po południu nadeszły wiadomości o marszu grupy gen. Scheffera na południe od Łodzi i to w świetle korzystnym dla oręża niemieckiego, liczone się z kapitulacją Rosjan. Nastrój pewności w dowództwie 9 armji podtrzymywały przejęte 21.XI radjodepesze 2 armji rosyjskiej, przedstawiające położenie po stronie rosyjskiej jako groźne i wymagające natychmiast posiłków. Jedna z radjodepesz z godz. 6 dn. 21.XI zaczynała się słowami: „Armja zużyła wszystkie odwody, nie można odszukać 10 dywizji piech.” Inne radjodepesze donosiły o braku amunicji. Gen. Plehwe, dowódca 2. i 5. armji rosyjskich, meldował, że jedynym środkiem przeciwstawienia się akcji oskrzydłającej jest słaby korpus kawalerji Nowikowa. Meldunek lotniczy, który donosił, że zauważono kolumnę rosyjską 8-kilometrowej długości w marszu z Pabjanic na południe, spowodował dowództwo 9 armji do wydania rozkazu dla korpusu Frommela następującej treści: „Nieprzyjaciel w odwrocie na południe. Bezwzględny pościg dzisiaj w tym kierunku”. Meldunki lotnicze koło godz. 12 donosiły o marszu długiej kolumny z południa na Pabjanice. Jednocześnie gen. Frommel donosił, że walczy pod Szadkiem, dodając, że chwilowo ofensywa na Łask jest wykluczona. Ze sprzecznych meldunków trudno było sobie wyrobić jasny obraz położenia. Dowództwo 9 armji pozostało w przekonaniu, że nieprzyjaciel wycofuje się z Pabjanic na południe. Mimo wiadomości o poważnym zagrożeniu tyłów i skrzydeł grupy gen. Scheffera, jak wynikało z radjodepesz, przynajmniej przez trzy dywizje piechoty i pięć dywizyj kawalerji, dowództwo 9 armji, nie uważając tych sił przeciwnika za zbyt poważne, trwało w decyzji atakowania dalej Łodzi wszystkimi swemi siłami. O godz. 15 meldowało naczelnemu dowództwu niemieckiemu, co następuje: „Bitwa pod Łodzią zbliża się do rozstrzygnięcia z korzystnym dla nas wynikiem. Korpus Morgena zbliża się do Łowicza. Wczoraj miał pomyślny dzień, biorąc znaczną zdobycz wojenną”. Do wieczora nie nadeszły żadne meldunki o rozstrzygającym powodzeniu. O godz. 16 lotnik meldował o kolumnie 17-kilometrowej długości, wszystkich rodzajów broni, maszerującej z południo-wschodu na Łask. O godzinie 18 prze-

słano gen. Schefferowi przez radio następującą dyspozycję: „Unikać w Łodzi walki ulicznej, działać artylerją, piechotą zamknąć wyjścia”. Od godz. 21 do północy wydano rozkazy do poszczególnych korpusów na dzień 22.XI:

Korpus kawalerji Frommela łącznie z korpusem poznańskim i 38 dywizją piech.—energiczna ofensywa w kierunku na Łask, który w tym dniu będzie osiągnięty przez korpus wrocławski. Stwierdzono wycofanie się nieprzyjaciela. Złamać ostatni opór. Szybki wypad korpusu kawalerji na Wadlew — Piotrków bardzo pożądaný.

XVII korpus — następująca dyspozycja: przed naszym frontem, zdaje się, stoją tylne straż nieprzyjaciela. Obie dywizje w ciągu nocy mają utrzymać jak najściślejszą styczność z przeciwnikiem, naciskając go w razie ujawnienia ruchów odwrotowych. Obie dywizje mają nacierać na zachód od Łodzi w kierunku południowo-wschodnim, przyczem 22 dywizja piech. zamknie Łódź od zachodu i północy. XX korpus i 3 dywizja gwardji mają nacierać i „zniszczyć przeciwnika na wschód od Łodzi”. Poza tem XX korpus miał zabezpieczyć skrzydło.

XXV korpus rez. otrzymał następującą dyspozycję: 3 dywizja gwardji jutro możliwie wcześniej razem z XX korpusem bezwzględnie natarciem zniszczy przeciwnika, znajdującego się na wschód od Łodzi, odrzuci go od miasta, nie wprowadzając doń piechoty. XXV korpus rez. uniemożliwi pod Rzgówem przerwanie się przeciwnika w kierunku południowo-wschodnim, okopie się, ubezpieczony silnie na lewo, 6 dywizja kaw., podporządkowana XXV korpusowi rez., zamknie drogę pod Dłutowem.

O godz. 22 rozkaz ten, po przejęciu nowej radjodepeszy gen. Scheidemanna, malującej położenie armji jako krytyczne, został zmieniony w następujący sposób: „Według pewnych wiadomości, do dzisiaj wieczora naprzeciw 49 dywizji rez. tylko dywizja kawalerji. Dopiero dzisiaj wieczorem na 49 dywizję rez. maszerują 3 bataljony. Przelamanie mało prawdopodobne. Korpus zaatakuję jutro Łódź od zachodu, 3 dywizja gwardji od wschodu”.

Wreszcie 9 dywizja kaw. otrzymała rozkaz maszerowania nie na Brzeziny (dyspozycja z dn. 21.XI), lecz na Piotrków, aby zamknąć dowóz do Łodzi.

W wykonaniu powyższych rozkazów, w dniu 22.XI korpusy próbowały podjąć akcję zaczepną. Jednakże zarówno na odcinku korpusu wrocławskiego, jak poznańskiego, Frommela i 38 dywizji piech., oddziały utknęły w miejscu i nie mogły złamać oporu

przeciwnika. XVII korpus meldował rano, że nie odnosi wrażenia, aby nieprzyjaciel się cofał albo aby mu brakowało amunicji. Nakazane natarcie nie dało żadnych wyników. Tu i ówdzie posunięto się nieco w terenie. XVII korpus musiał skierować na swoje tyły kilka kompanij, kilka szwadronów i półtorej baterji na Białą, aby powstrzymać idącego stamtąd przeciwnika. Dowódca XX korpusu o godz. 11 meldował telefonicznie: „Awizowany wczoraj nieprzyjaciel z Jezowa maszeruje na tyły i flankę korpusu. Jego lewe skrzydło jest tak zagrożone, że dalsze natarcie wyłączone. Trzeba przeszkodzić nieprzyjacielowi, aby się nie włamał na odcinek między 37 dywizją piech. a Strykowem. Wczoraj nieprzyjaciel zdobył ciężki tabor XXV korpusu rez. Uzupelnienie amunicji dla XXV korpusu rez. i dla 72 brygady piech. wyłączone. Przed frontem nieprzyjaciel stawia silny opór”.

Na odcinku XXV korpusu rez. w wyniku walk 21.XI położenie, wobec napierających ze wszystkich stron oddziałów nieprzyjacielskich, zaostrzało się coraz bardziej, przytem jednostki grupy gen. Scheffera mocno cierpiały wobec przerwanego dowozu amunicji i żywności. Już 21.XI, po nieudanej operacji na Łódź, szef sztabu XXV korpusu rez. proponował gen. Schefferowi odwrócenie się od przeciwnika i odwrót za Miazgę celem nawiązania łączności z resztą armji. Zasadniczy rozkaz 9 armji do działania w dniu 22.XI (patrz str. 46) grupa gen. Scheffera otrzymała o godz. 22 dnia 21.XI. Rozkaz dowódcy korpusu ograniczał przedmioty natarcia 3 dywizji gwardji, jak w rozkazie na dzień 21.XI, do odcinka Chojny i Olechów. 49 dywizja rez. ma utrzymać stanowiska na wzgórzach na północo-zachód od Rzgowa. 50 dywizja rez. ubezpieczała Rzgów od południa, jak również odcinek Wolborki. 6 dywizja kaw. otrzymała rozkaz ubezpieczenia przejścia pod Karpinem i Kotlinkami. Dla 9 dywizji kaw. nie wydano rozkazu, ponieważ przypuszczano, że dywizja znajduje się w marszu na Brzeziny.

Otrzymał późno w nocy rozkaz z godz. 22 (patrz str. 46) nie zmienił w niczem decyzji gen. Scheffera. Podobnie jak w dniu 21.XI, tak i w dniu 22.XI gen. Scheffer jako dowódca grupy był odcięty od dowództwa armji i pozbawiony łączności z XX korpusem. Jedynym środkiem łączności było radio. Nic nie wiedział, że XX korpus, silnie napierany z rejonu Łowicza, musiał zagiąć swoje lewe skrzydło w kierunku na Stryków, przerywając łączność z 72 brygadą piech., która pozostała w lesie adamowskim (dowie się o tem przed południem 22.XI).

Dowódca 3 dywizji gwardji dowiedział się o rozkazie dowództwa armji od XX korpusu. W rozkazie tym była mowa, że 3 dywizja gwardji razem z 72 brygadą piech. ma współdziałać w natarciu na przeciwnika w rejonie Bedoń—Olechów. Jednakże, wobec naporu przeciwnika ze strony Brzezin, dowódca 72 brygady piech. gen. Schaer musiał się zwrócić w kierunku przeciwnika idącego z Brzezin i nie dopuścić do wtargnięcia z tego kierunku do lasu adamowskiego; nie mógł wziąć udziału w planowanej akcji. Gen. Friedeburg, dowódca 6 brygady gwardji, razem z 9 dywizją kaw., która nie poszła na Brzeziny ani na Piotrków, o godz. 8 rozpoczął natarcie. Wzięto 2.000 jeńców z kilku karabinami maszynowymi. 9 dywizja kaw. zdobyła Feliksin, jednakże nawiązanie bezpośredniej łączności z Olechowem i z brygadą Belowa nie dało się urzeczywistnić, Rosjanie stawili opór w rejonie forwarku Bolesławowa.

5 brygada gwardji, aby wykonać zasadnicze zadanie, t. j. zdobyć Olechów, musiała w godzinach rannych przeprowadzić przegrupowanie: grupa mjr. Reinhardta została ściągnięta z rejonu m. Górki Stare do Wiskitna, gdzie gen. Litzman skoncentrował 6 bataljonów gwardji. Natarcie na Olechów rozpoczęło się koło godz. 12 dn. 22.XI. Punkt ciężkości natarcia skierowano na zachodnie skrzydło Olechowa. Prawa kolumna 5 brygady gwardji, powstrzymana ogniem flankowym z folwarku Bolesławów i wschodnich domów Olechowa, utknęła na równym, pozbawionem zasłon przedpolu wsi o głębokości do 3 km. Lewoskrzydłowa kolumna, t. j. 5 p. gwardji pieszej, po uporczywej walce, o zmroku opanowała zachodnią część Olechowa, wysuwając się czołowymi elementami na Augustów, gdzie jednak została zatrzymana ogniem obrony rosyjskiej. Pod wieczór 3 dywizja gwardji razem z 9 dywizją kaw. utknęła na linii zaznaczonej od Adrespoła do Olechowa. 72 brygada piech., w sile 3 bataljonów i 6 baterij, naciskana z tyłu przez przeważającego przeciwnika, pod wieczór 22.XI zmuszona była przerwać walkę w lesie adamowskim i wycofać się na Wolę Rakową, na tyły 3 dywizji gwardji. 49 dywizja rez. przez cały dzień 22.XI prowadziła ostrą walkę ogniową. Rosjanie szczególnie ostro napierali na folwark Gospodarz, przy czym silniejsze oddziały rosyjskie zdołały wejść pod wieczór w lukę między 3 dywizją gwardji a 49 dywizją rez. do Wiskitna i dalej na południe. Luki tej 49 dywizja rez., po przesunięciu się grupy mjr. Reinhardta na Wiskitno, nie miała czem zapełnić. Tak samo w rejonie folwarku Gospodarz, gdzie walczyła grupa

plk. Crednera, prawe skrzydło tej grupy pod wieczór pod naciskiem Rosjan zostało cofnięte na Rzgów. Jednakże folwark Gospodarz i wzgórza koło cmentarza wojskowego na północ od Rzgowa były trzymane przez 49 dywizję rez. do chwili rozpoczęcia odwrotu. Naturalnie, artylerja, zaznaczona na szkicu, była jeszcze przed otrzymaniem rozkazu do odwrotu wycofana w rejon Rzgowa. 50 dywizja rez. przedłużyła lewe skrzydło 49 dywizji rez., przyczem II/5 p. gren. gwardji ubezpieczał odcinek Wolborki od południa i wschodu w rejonie Modlicy. Przejście przez Wolborkę na południo-zachód od Dalkowa w godzinach popołudniowych opanował przeciwnik. Z tego kierunku awizowano o podejściu dwóch dywizyj kawalerji nieprzyjacielskiej.

6 dywizja kaw. trzymała się w kącie między Wolborką i Miazgą. W celu wykonania rozkazu dowództwa korpusu dywizja ta musiała przejść na wschodni brzeg Miazgi. Jednakże przez cały dzień była tak silnie związana od południa i wschodu, że dowódca dywizji gen. Schmettow ograniczył się do wysłania słabych oddziałów dla zabezpieczenia przejść przez Miazgę.

W godzinach popołudniowych 22.XI gen. Scheffer zdawał sobie sprawę z powagi położenia. Nie mógł oczekiwać na pomoc z zachodu; jeżeli nie uda się w natarciu, skierowaniem na północ, nawiązać łączności z 9 dywizją kaw., w takim razie grupa jego byłaby otoczona na południe od Łodzi przez przeważające siły nieprzyjacielskie. Z zachodu napierało przynajmniej 9 bataljonów dywizji syberyjskiej, od południo-wschodu i południa — korpus kawalerji Nowikowa i przynajmniej brygada 10 dywizji piech., a więc również koło 8 bataljonów. Ze wschodu i południo-wschodu awizowano pojawienie się nowych sił nieprzyjacielskich. Do Brzezin ze wschodu wtargnęła nowa dywizja syberyjska. Droga odwrotu była zamknięta, łączność z armją przerwana. W kilka godzin później gen. Scheffer dowiedział się przez 9 dywizję kaw., że części XX korpusu walczyły pod Strykowem frontem na wschód. O godz. 11 gen. Scheffer wysłał meldunek do dowództwa armji, że „zamierza trzymać się XXV korpusem rez. i 6 dywizją kaw., nacierać zaś 3 dywizją gwardji, a później przejść całością sił do działań zaczepnych w kierunku północno-zachodnim. 9 dywizja kaw. zabezpieczy tyły. Maksymalne siły piechoty: 49 dywizja rez. — 3.500 ludzi, 50 dywizja rez. — 1.200 ludzi”. Jak oceniał położenie, gdy natarcie gwardji dało małe wyniki, a działanie XX korpusu nie zaznaczyło się, najlepiej odtwarza meldunek, nadany o godz. 15 m. 44: „W rejonie młyna

pod Rudą przerwała się nieprzyjacielska kawalerja, spychając 6 dywizję kaw. na Kurowice, 6 brygada gwardji oddała przejście pod Bedoniem przeciwnikowi, przejście pod Karpinem zostało opanowane przez piechotę nieprzyjacielską z artylerją¹⁾. Brzeziny opróżnione pod naciskiem silnego przeciwnika, idącego ze wschodu. Natarcie 3 dywizji gwardji idzie naprzód, jednakże wątpliwe jest korzystne rozstrzygnięcie, ponieważ brygada Friedeburga utknęła pod Feliksinem. Łódź w rękach nieprzyjacielskich. Oczekuje przebicia się przez Karpin na Brzeziny, jednakże przed powzięciem ostatecznej decyzji postanowił osobiście sprawdzić położenie na froncie pod Olechowem. Rozkazy do nocnego marszu na wschód zostały przygotowane przez szefa sztabu. Przedewszystkiem chodziło o odzyskanie mostu pod Karpinem. Dowódca XXV korpusu rez. wydał rozkaz dla 8 dywizji kaw., aby pod Bukowcem przeszła na wschodni brzeg Miazgi i otworzyła przejście pod Karpinem dla XXV korpusu rez. Rozkaz kończył się słowami: „50 dywizja rez. dzisiaj w nocy przeprowadzi wypad na rosyjski korpus kawalerji w kierunku Wardzyna i odzyska przejście pod Karpinem”. Gdy gen. Scheffer przybył do miejsca postoju gen. Litzmana w Wiskitnie, ten—choć natarcie gwardji utknęło—uważał, że jedynym wyjściem z położenia byłoby przebicie się w kierunku północnym, wzmacniając odpowiednio 3 dywizję gwardji; już ze względu na nastrój oddziałów nie należałoby maszerować przez Karpin, będą to bowiem oceniały jako odwrót, tymczasem przełamanie się w kierunku północnym byłoby kontynuowaniem tylko zaczętej akcji. Gen. Litzman przypuszczał, że udało mu się przekonać dowódcę korpusu.

W tym czasie dowództwo korpusu otrzymało wiadomość, że przeciwnik został odrzucony od Karpina i znajdujący się tam most jest w posiadaniu oddziałów własnych. Przemawiało to za odwrotem na wschód. Wszystko wskazywało na to, że można będzie się pod Karpinem przeprowadzić na wschodni brzeg Miazgi. W każdym razie odskakiwano od przeciwnika, w razie zaś przełamania się na północ, przeciwnik ten tkwiłby na flance i tyłach. Ostatecznie, szef sztabu wyłożył gen. Schefferowi wszystkie argumenty przeciw koncepcji gen. Litzmana tak, że jeszcze przed otrzymaniem rozkazów dowództwa armji zarzucono myśl przełamania się na północ. Zbyt małe były widoki uzyskania

powodzenia w natarciu na przeciwnika okopanego, którego atakowano przez dwa dni bez widocznych skutków. Poza tem, w związku z odwrotem 72 brygady piech. położenie na odcinku XX korpusu nie było jasne. O godz. 19 dowódca korpusu otrzymał rozkaz z dowództwa armji, zacytowany poniżej, nakazujący mu odwrót za Miazgę na Brzeziny.

O godz. 9 min. 30 dn. 22.XI dowództwo 9 armji wysłało do naczelnego dowództwa niemieckiego meldunek, oceniający położenie w rejonie Łodzi jako korzystne, i przewidywało, że lada chwila zapadnie rozstrzygnięcie. Walka toczy się z oddziałami rosyjskimi mocno wyczerpanymi, nie mającymi odwodów. Podawano w tym meldunku, że 9 dywizja kaw. została skierowana na Piotrków, korpus zaś Morgena ma zdobyć dzisiaj Łowicz. Jednakże z godziny na godzinę niebezpieczeństwo dla XX korpusu i XXV korpusu rez. rysowało się w coraz groźniejszej postaci, przytem nie otrzymywano meldunków o rozstrzygających powodzeniach, któreby zrównoważyły zagrożenie tyłów. XXV korpus rez., który miał dać rozstrzygnięcie, meldował w nocy, że przy dalszem zagrożeniu tyłów i flanki nie będzie mógł prowadzić ofensywy w nakazanym kierunku. Na to otrzymał odpowiedź: „Przeciw XXV korpusowi rez. nieprzyjaciel skierował kilkakrotnie pobity korpus kawalerji Nowikowa, wzmocniony 6 — 7 bataljonami piechoty. Jeżeliby marsz naprzód okazał się niemożliwy, należy za wszelką cenę utrzymać zajmowane stanowiska”. 9 dywizja kaw. meldowała, że 4 pułki 6 dywizji syb. maszerują ze wschodu na Brzeziny. Położenie pogorszało się też na odcinku I korpusu rez. Dowódca korpusu gen. Morgen meldował, że korpus jest przemęczony i że walka jest szczególnie ciężka. Chce zająć Łowicz, jednakże nie ma pewności, czy zamierzony cel osiągnie. Z przejętych radjodepesz wynikało, że Rosjanie nie myśleli o opuszczeniu Łodzi. Koło południa 22.XI dowództwo 9 armji chciało utrzymać przynajmniej zajęte stanowiska i nawiązać łączność z grupą Scheffera. W tym celu XX korpus otrzymał rozkaz odzyskania Brzeziny, jak również 9 dywizja kaw. miała uderzyć na tę miejscowość od południa. Gen. Scholtz mógł wydzielić do działań na Brzeziny 2 kompanje i 4 baterje. Oddziały będą wyciągnięte o zmroku. Dowództwo 9 armji uważało, że nawet tak słabymi siłami należy wykonać uderzenie na Brzeziny. Nacisk rosyjski z rejonu Strykowa zwiększył się; dowództwo niemieckie skierowało tam 5 bataljonów piechoty i kilka szwadronów kawalerji, co jednak nie było wystarczające. O godz. 14

¹⁾ Fałszywa wiadomość.

gen. Scholtz, dowódca XX korpusu, widząc pogarszające się położenie na tyłach, postanowił wycofać lewe skrzydło korpusu na północ. Gen. Mackensen musiał się zgodzić z tą decyzją i pozwolić mu na wycofanie się z pod Nowosolnej. Rozkaz z godz. 15 dn. 22.XI, wysłany do XX korpusu, brzmiał: „Dowództwo armji zgadza się, że należy utrzymać linię Moskule — Stryków. Dowództwo korpusu pozostawi pod Nowosolną strażę tylne, które zwiążą osłabionego przeciwnika. Dowództwo armji będzie usiłowało wyciągnąć siły dla działań zaczepnych przeciwko skrzydłu nieprzyjacielskiemu. Prawdopodobnie można będzie wyciągnąć niektóre oddziały z XVII korpusu i skierować je na Stryków, na Brzeziny inne oddziały. Ruchy odwrotowe mają być przeprowadzone tak daleko, jak tego wymaga położenie taktyczne”.

O godz. 16 m. 34 dowódca XXV korpusu rez. otrzymuje z dowództwa armji przez radio rozkaz następującej treści:

„Nieprzyjaciel atakuje XX korpus przez Brzeziny — Stryków. XXV korpus rez. oderwie się o zmierzchu od przeciwnika i wycofa za Miazgę. 23.XI zaatakuj Brzeziny celem odciążenia XX korpusu i nawiązania połączeń z tyłami. 3 dywizja gwardji wraz z częściami 41 dywizji piech. odsłoni odwrót i zamknie przejścia przez Miazgę na linii Bedoń—Karpin. I korpus kawalerji razem z 6 dywizją kaw. skierować w rejon Będkowa celem przerwania komunikacji nieprzyjacielskich na Piotrków i Wolborz. Zniszczyć most w Wolborzu. Meldować o otrzymaniu powyższej depechy i zawiadomić o wydanych zarządzeniach”.

Gen. Mackensen uważał wycofanie XX korpusu i XXV korpusu rez. za akcję przejściową; za kilka dni zamierzał przejść do działań zaczepnych.

Rosjanie. Lewoskrzydłowa kolumna oddziału łowickiego — 6 dywizja syb. w sile 14 bataljonów i 5 baterji — po nieudanym ataku na Brzeziny w nocy z 21/22.XI w godzinach rannych 22.XI ponowiła swoje natarcie na miasto i ostatecznie zdobyła Brzeziny, wyrzucając stamtąd drobne oddziały piechoty niemieckiej, jak również oddziały 9 dywizji kaw. (oddział pułkownika Altena, który robił wypad na Skierniewice). 6 dywizja syb. dotarła do Mrogi, zamierzając następnego dnia maszerować przez Karpin na Rzgów. W rejonie Rzgowa atakowała 1. dywizja syb., która zwłaszcza w nocnym działaniu z 21/22.XI poniosła ciężkie straty. 4 pułk syberyjski został prawie rozбитý przeciwnatarciem 50 dywizji piech. rez. niemieckiej. Brygada 10 dywizji piech. dotarła do Wolborki i zajęła przeprawę przez tę rzekę. Również dywizje

z korpusu kawalerji Nowikowa naciskały w rejonie Dalkowa mocno 6 dywizję kaw. niem. I korpus rosyjski trzymał swoje stanowiska umocnione w rejonie Andrespola i Nowosolnej i mimo opuszczenia Feliksina nie miał zamiaru cofać się dalej, chociaż linje jego, jedna zwrócona frontem na północ a druga na południe, tak się zbliżyły, że były przestrzeliwane przez artylerję niemiecką, która z pod Starowej Góry i Olechowa mogła obserwować ogień z luf artylerji II korpusu syb. i 24 dywizji piech., strzelającej na XX korpus. Powoli zaciskał się ze wszystkich stron pierścień dokoła grupy gen. Scheffera; Rosjanie nie zamknęli tylko wschodniej strony, t. j. przepraw pod Karpinem i pod Kotlinkami przez Miazgę, chociaż mieli do tego odpowiednie środki i siły. Naogół oddziały rosyjskie były do ostateczności wyczerpane, brakowało wszędzie żywności i amunicji, przytem niekorzystne warunki klimatyczne utrudniały w wysokim stopniu walkę w polu. Oddział łowicki, jak podkreśliłem, maszerował powoli, stanowił on jednak nietylko materialnie, ale i moralnie duże wsparcie dla oddziałów rosyjskich, walczących z XXV korpusem rez., ponieważ oddziały te spodziewały się właśnie z północy od strony Łowicza odciążenia i rozwiązania położenia. Rosjanie byli o tem tak dalece przekonani (stwierdzają to wszyscy pisarze, oficjalne źródła, opublikowane przez bolszewików, i gen. Daniłow w książce p. t. „Rossija w mirowej wojnie”) że w każdej chwili spodziewano się, iż Niemcy kapitulują na południe od Brzezin. Przygotowano nawet dla przypuszczalnych jeńców osobne pociągi w Warszawie (Daniłow, str. 41). Gen. Ruzski, dowódca frontu północno-zachodniego, meldował o bardzo ciężkich stratach i niezwykle ciężkim położeniu podległych mu oddziałów oraz uważał, że należy się wycofać na linię Łów — Łowicz—Skierniewice. Odwrót ten ma nastąpić najpóźniej w nocy z 23/24.XI 1914. Na taki nastrój odwrotowy gen. Ruzskiego szczególnie wpływało beznadziejne położenie V i VI korpusu syberyjskiego, które zabezpieczały drogi wiodące na Warszawę. Naczelne dowództwo rosyjskie w tym czasie przewoziło na odcinek 1. armji pod Łowicz ostatnie odwody: 2 dywizje rezerwowe i części 3 dywizji syb.

Jeżeli dzień 21.XI był przełomowym, ciężkim dniem bojowym, dniem zacieklej walki o Łódź, to dzień 22.XI (Totensonntag) dla grupy gen. Scheffera można uważać za dzień zbytecznych strat i wogóle zbytecznych walk. Gen. Mackensen przeciągnął strunę, łudzac się ciągle, że uda mu się ostatecznie wymusić

w rejonie Brzezin rozstrzygnięcie, kiedy grupa gen. Scheffera znajdowała się w położeniu beznadziejnym, odcięta od armji, otoczona ze wszystkich stron przeważającymi siłami przeciwnika, pozbawiona dowozu i amunicji, a żołnierz był wycieńczony do ostateczności. Również ciężkie było położenie XX korpusu i ono spowodowało rozkaz do odwrotu i zaniechania walki o Łódź. Dowództwo armji, odległe bardzo od frontu, nie mające przez cały czas działań poczucia rzeczywistego położenia, żyje fikcjami o odwróceniu przeciwnika i fikcjami temi karmi oddziały, odurzając je nieraz, jak się odurza narkotykiem, zmuszając do wytrwania, ale z drugiej strony wprowadzając w błąd. Mimo wszystkie dane co do pojawienia się nowych jednostek przeciwnika na polu walki, mimo że dowództwo armji straciło łączność z grupą gen. Scheffera, że żadna akcja na odcinku żadnego korpusu nie daje wyników, w Inowrocławiu ciągle trwa przekonanie o odwróceniu przeciwnika. Dowództwu 9 armji niemieckiej nie wydaje się możliwe, aby ten przeciwnik, który tak łatwo kapitulował w Prusach Wschodnich, raptem stał się wytrwalszy, oporniejszy, zacieklejszy, mniej czuły na oskrzydlenie i obejście, zagrożenie tyłów — niż to było dawniej. Obecność grupy gen. Scheffera w Rzgowie przecież powinna go skłonić do odwrotu. I gdy lotnik zauważył dłuższą kolumnę rosyjską w marszu z Pabjanic na południe, natychmiast korpus kawalerji gen. Frommela otrzymał rozkaz do pościgu (str. 45). Naturalnie, korpus ten nie mógł ruszyć z miejsca. XXV korpus rez. informowano, że ma przed sobą tylko dywizję kawalerji i maszerują na niego 3 bataljony piechoty rosyjskiej. A dalej, w godzinach rannych 22.XI, kiedy gen. Scheffer przedstawia całą groźbę położenia, otrzymuje odpowiedź: „przeciw XXV korpusowi rez. nieprzyjaciel skierował kilkakrotnie pobity korpus kawalerji Nowika, wzmocniony 6—7 bataljonami piechoty. Jeżeliby marsz naprzód okazał się niemożliwy, należy za wszelką cenę utrzymać zajmowane stanowiska”. Zgubny wpływ na ocenę położenia nieprzyjacielskiego w dowództwie 9 armji wywierały przejmowane rosyjskie radjodepesze, które w czarnych barwach malowały stan oddziałów rosyjskich i jest rzeczą bardzo znamioną, że dowództwo 9 armji wierzy bardziej meldunkom generałów rosyjskich niż własnych. Ostatecznie, dowództwo 9 armji doprowadziło do takiego zaostrenia położenia na odcinku XX korpusu, a zwłaszcza XXV korpusu rez., że musiało wydać w godzinach popołudniowych 22.XI rozkaz do odwrotu dla grupy operacyjnej gen. Scheffera. Jednakże źródła oficjalne niemieckie,

jak „Weltkrieg”, podkreślają, że gen. Mackensen uważał ten odwrót za przejściowy, że przy najbliższej sposobności przejdzie do przeciwdziałania. Jakkolwiekbyśmy chwalili rozmach zaczepny w każdym położeniu każdego dowódcy, to często to, co pisze „Der Weltkrieg” o gen. Mackensenie, zakrawa trochę na fanfaronadę. Nikt nie wierzył i prawdopodobnie gen. Mackensen, aby zamiary jego były szybko wykonane. W rozstrzygających dniach bitwy gen. Mackensen nietylko nie wykazał intuicji wodza, który odgaduje w zadziwiający sposób zamiary przeciwnika, ale wykazał nerwowość, której nawet źródła oficjalne nie mogą ukryć. Przejawia się ona nietylko w fałszywej ocenie przeciwnika, ale przede wszystkim w fatalnych dyspozycjach dla kawalerji, które nigdy nie były wykonywane i nie mogły być wykonane, a przecież gen. Mackensen był kawalerzystą i chyba dobrze się orjentował w zdolnościach bojowych i marszowych wielkich jednostek kawalerji. Tak np. w rozkazie na dzień 20.XI dywizje kawalerji I korpusu kaw. miały zamknąć wszystkie drogi, wiodące do Piotrkowa i na południe; zadanie to nigdy nie zostało wykonane. W dniu 21 i 22.XI 9 dywizja kaw. otrzymała z dowództwa armji aż 4 rozkazy: 2 rozkazy do akcji na Piotrków i 2 rozkazy do akcji na Brzeziny. Dowództwo armji wydawało te rozkazy zależnie od tego, jakie otrzymało wiadomości. Jeżeli Brzeziny były bardziej zagrożone, 9 dywizja kaw. miała iść uwalniać Brzeziny; jeżeli ujawniało się niebezpieczeństwo (które ciągle było brane poważnie w rachubę), że przeciwnik umknie na południe, 9 dywizja kaw. miała maszerować na Piotrków. Przez cały czas, t. j. przez dzień 21. i 22.XI, 9 dywizja kaw. nie ruszyła się z okopów pod Feliksinem, a dowództwo armji wydało szereg rozkazów, które nie zostały wykonane i któremi zdradziło swoją nerwowość w ciężkim położeniu, gdzie indziej przedstawianą jako olimpijski spokój. Wogóle użycie wielkich jednostek kawalerji w 9 armji w okresie od Włocławka do Łodzi nasuwa wiele zastrzeżeń. Dopiero w ostatnim okresie, w okresie osłony odwrotu, t. j. w dniach 23. i 24.XI kawalerja ta stała na wysokości zadania, znajdując sama dla siebie pole do działania, i pracuje świetnie. W poprzednim okresie wielkie jednostki kawalerji, zamiast zejść na skrzydło armji, przez kilka dni (od 10. do 19.XI) pętały się między piechotą, niejednokrotnie zabierając jej chleb, t. j. wypełniając zadania, które doskonale mógł wypełnić bataljon piechoty. Szwankowało wskutek tego dalekie rozpoznanie, bo lotnictwo ówczesne dzia-

łało nie zawsze sprawnie i w pracy jego nie było ciągłości. Niezależnie od tego, jak to podkreśliłem, dowództwo armji dawało wielkim jednostkom kawalerji zadania niewykonalne, co zresztą zaznacza gen. Poseck w swoim pięknym studjum „Die deutsche Kawallerie in Polen 1914/15”.

Co się tyczy samej akcji grupy operacyjnej gen. Scheffera w dniu 22.XI, to fakty przemawiają same za siebie. Jak powiedziałem, atak na Łódź 22.XI nie był potrzebny, zresztą był prowadzony tak samo źle, jak w dniu 21.XI. Prowadziła go właściwie jedna brygada gwardji w rejonie Olechowa. Rozpoczęła go późno, koło godz. 12 i, wykorzystując krwawe doświadczenia z dnia poprzedniego, nacisk główny skierowała na zachodnie skrzydło Olechowa, do którego podejścia były łatwiejsze i bardziej zakryte. Do działania tego użyto całej brygady, co również przyczyniło się do jego pomyślnego zakończenia, t. j. do zdobycia zachodniej części Olechowa, w godzinach późnych 22.XI, kiedy grupa operacyjna gen. Scheffera, nie mając możliwości kontynuowania dalej akcji, przygotowała się do trudnego odwrotu. Tylko gen. Litzman był pełen nadziei, zwiększonej powodzeniem pod Olechowem, mocno spóźnionem i to uzyskanem za cenę zagrożenia 49 dywizji rez., bo do ataku na Olechów gen. Litzman zabrał z kierunku Dąbrowy grupę mjr. Reinhardta, ogołacając w taki sposób prawe skrzydło 49 dywizji rez. i umożliwiając przeciwnikowi wtargnięcie w szeroką lukę między gwardją a dywizją rezerwową aż do dowództwa korpusu. 49 dywizja rez. nie miała sił na zapchanie luki szerokości z górą 3 km. Rosjanie tylko z najwyższą trudnością zostali odrzuceni. Trzeba było się przygotować do odwrotu i XXV korpus rez. oraz 3 dywizja gwardji miały trzy możliwości wycofania się z pod Rzgowa i Olechowa: pierwszą, przebić się w kierunku północnym, na połączenie z XX korpusem pod Nowosolną; gorącym zwolennikiem tej koncepcji był gen. Litzman, który w kwaterze swej w Wiskitnie przekonywał gen. Scheffera o celowości tego pomysłu i wierzył w jego powodzenie. Był on jednak trudny do wykonania. Jeżeli w ciągu 2 dni 3 dywizja gwardji, a właściwie jedna jej brygada nie mogła przebić stanowisk 22 dywizji piech. ros. pod Olechowem, to jak sobie można wyobrazić, że z oddziałami zmęczonemi wielodniową walką przebiję się w dniu 23.XI głęboki system obronny rosyjski i przedrze na połączenie z XX korpusem, który wtedy lewe swoje skrzydło cofnął na zachód i w lukę między 27 a 74 brygadą tego korpusu weszły oddziały rosyjskie z od-

działu łowickiego, a więc grupa operacyjna gen. Scheffera miałyby do czynienia nie tylko z I korpusem ros., ale ze świeżemi jednostkami rosyjskimi. W tych warunkach, wbrew głębokiemu przekonaniu gen. Litzmana, akcja grupy gen. Scheffera nie miała najmniejszych szans powodzenia. Oczywista rzecz, o pojawieniu się w tem miejscu nowych oddziałów rosyjskich ani gen. Litzman, ani gen. Scheffer nie byli poinformowani. Druga możliwość wycofania się, to odwrót przez Wiśniową Górę na Brzeziny, najkrótsza droga do Brzezin. Miał on jedną niedogodną właściwość, że cały korpus musiałby defilować wzdłuż frontu 22 dywizji ros., co nie wykluczało niespodzianek i dużych niebezpieczeństw, poza tem istniały tam tylko drogi polne. Ostatnia możliwość — wycofania się przez Karpin — wprawdzie była trudna, jednakże można się było spodziewać, że na wschodzie w tym rejonie grupa gen. Scheffera nie spotka większego oporu. Urzeczywistwiona została ta możliwość właśnie nie tylko dlatego, że była najkorzystniejsza dla grupy gen. Scheffera, ale odwrót w tym kierunku nakazywał rozkaz dowództwa armji, który gen. Scheffer otrzymał w godzinach popołudniowych 22.XI.

W nocy z 22/23.XI oddziały grupy gen. Scheffera oderwały się niezauważone i rozpoczęły w warunkach niezwykłych odwrót, będący jednocześnie marszem flankowym, bojem spotkaniowym z przeciwnikiem, który zamykał drogę do Brzezin i walką straży tylnych z przeciwnikiem, idącym od strony Rzgowa. Odwrót ten mało ma sobie równych w dziejach, możnaby go chyba porównać z odwrotem Wielkiej Armji przez Berezynę w r. 1812. Brakowało tylko do zwiększenia doniosłości tego epizodu dziejowego genialnej sylwetki wielkiego wodza, który w tak świetny sposób przeprowadził resztki swej armji przez Berezynę. Odwrót grupy gen. Scheffera ma w sobie tyle momentów pouczających, że wymagałby osobnego studjum i dlatego w artykule omówienie przebiegu dni 23. i 24.XI ograniczę do podania najważniejszych faktów, a wnioski czytelnik wyprowadzi sam.

Odwrot grupy gen. Scheffera ze Rzgowa (23. — 24.XI).

Dzień 23.XI 1914 (szkic 6 i 6-A).

W wykonaniu rozkazu dowództwa 9 armji z dn. 22.XI, godz. 19, dowództwo XXV korpusu rez. o godz. 20.30 wydało następujący rozkaz na dzień 23.XI:

„1) Nieprzyjaciel został odrzucony i stracił w jeńcach 6.000 ludzi. Nowe siły nieprzyjacielskie pojawiły się z południa przed 6 dywizją kaw. i na północy, na tyłach XX korpusu.

2) XXV korpus rez. ruszy drogą, którą przyszedł i zaatakujecie przeciwnika znajdującego się na tyłach XX korpusu.

3) Dywizje niepostrzeżenie oderwą się od nieprzyjaciela i rozpoczną odwrót pod przykryciem straży tylnej:

50 dywizja rez. o godz. 21 przez Kalinko — Wardzyń — Kurowice — Karpin do Woli Łaznowskiej, ubezpiecza przejścia reszty korpusu, ustawiając się z obu stron odcinka Miazgi. Jeżeli nieprzyjacielska kawalerja znajduje się pod Dalkowem, należy ją odrzucić. Jeżeli to możliwe, przejść przez Miazgę pod Kotlinkami. Meldunki z rozpoznania przesyłać do 49 dywizji rez.

49 dywizja rez. o godz. 22 na drodze Rzgów — Wola Rakowa — Karpin — Borowo — Przanowice — Brzeziny, na rozwidleniu dróg Kurowice zatrzymać się i przepuścić 50 dywizję rez. ze strażą przednią. Jeżeli most o 2 km na północo-zachód od Karpina jest do użytku, przejdzie po nim piechota i artylerja lekka. Ciągłe rozpoznanie i łączność z 3 dywizją gwardji.

3 dywizja gwardji z częściami 41 dywizji piech. nie może wyruszyć przed północą. Wystawi natychmiast ubezpieczenia na południe od Bedonia. Dywizja maszeruje na wschodni przeg Miazgi, na Bukowiec i zamknie odcinek Bedoń — Karpin. Pomaszeruje za korpusem rezerwowym po przejściu wszystkich jego jednostek, jak również dywizji kawalerji.

4) Ciężka artylerja 3 dywizji gwardji maszeruje po osi 49 dywizji rez. i włączy się do kolumny pod Giezmowem. Za kolumną ciężkiej artylerji 49 dywizji rez. włączy się tabor bojowy XXV korpusu rez. i pomaszeruje za siłą główną 49 dywizji rez. Między baterjami wsunąć pojedyncze kompanie piechoty.

5) Dywizyjne kolumny pontonowe maszerują ze strażami przednimi. Oddziały łączności i radiostacje na czele siły głównej 49 dywizji rez.

6) Ciężki tabor dowództwa korpusu, jak również wozy żywnościowe i furazowe 49. i 50. dywizji rezerwowych, wejdą w kolejnym porządku do kolumny pod Wolą Rakową i Giezmowem za taborami bojowymi 49 dywizji rez.

7) Każdy opór bezwzględnie złamać. Rozpoznanie z obu stron osi marszu.

8) Dowódca korpusu za strażą przednią 49 dywizji rez.”

Jednocześnie wydano następujące rozkazy dla kawalerji: 6 dywizja kaw. ubezpiecza od południa i zachodu 49. i 50 dywizje rezerwowe, a 9 dywizja kaw. rozpoznaje na wschód od Miazgi, zarówno w kierunku wschodnim, jak i północnym.

Poza tem dowództwo korpusu podkreśliło konieczność zabrania 2.000 rannych.

Dowództwo 3 dywizji gwardji błędnie interpretuje otrzymane rozkazy i kieruje kilka bataljonów oraz dywizjon artylerji na ubezpieczenia południowego skrzydła XXV korpusu rez., co spowodowało krzyżowania i zatrzymania kolumny głównej.

49 dywizja rez. ruszyła w następującym ugrupowaniu: straż przednia (dowódca gen. Saucken) w składzie słabego szwadronu dragonów, kompanji cyklistów, 5 kompanij 227 p. p. rez., 2 baterij lekkich 49. p. a. rez., pionierów, baterji ciężkiej, radiostacji, oddziału łączności, plutonu reflektorów; siły główne (dowódca gen. Tiesenhausen) w składzie: I/228 p. p. rez., III/225 p. p. rez., II/227 p. p. rez., pół I/227 p. p. rez., I i II/225 p. p. rez., III/49 p. a. rez., 4 baterij ciężkich. Straż tylna (dowódca płk. Credner) w składzie II i III/228 p. p. rez., 21. bataljonu strz. i dwóch baterij lekkich. W przewidywanym ugrupowaniu początkowo 49 dywizji rez. zaszło szereg zmian tak, że dwie baterje ciężkie wzmocniły straż tylną, a I/228 p. p. rez., zamiast do sił głównych, dołączył do straży przedniej.

Gdyby rozkazy dowódcy korpusu były wykonane ze ścisłością także co do osi marszu i czasów odmarszu, wówczas nie byłoby krzyżowań i kolumna marszowa na osi głównej byłaby o wiele krótsza, następnie 3 dywizja gwardji prędzej skoncentrowałaby się w rejonie m. Góra Zielona i zdążyłaby wziąć udział w walkach 49 dywizji rez.

Gdy straż przednia 49 dywizji rez. dnia 23.XI o godz. 4 po-deszła do Kurowic, dowództwo korpusu wydało rozkaz, aby 49 dywizja rez., nie czekając na 50 dywizję rez., przekroczyła Karpin i osiągnęła wieś Borowo, dochodząc do litery B na ówczesnych mapach 1:100.000.

50 dywizja rez. (8 bataljonów i 9 baterji), nie mogąc przeprawić się pod Kotlinkami, przekroczyła Miazgę między godz. 8 — 9 pod Karpinem, kierując się do Woli Łaznowskiej.

3 dywizja gwardji wycofała się w kilku kolumnach: 6 brygada z pod Feliksina przesunęła się do Bukowca; I/p. strz. gwardji — wschodnim brzegiem Miazgi; 5 brygada w trzech kolumnach, z których jedna, z rannymi i taborami, ruszyła przez

Bukowiec; druga, pod dowództwem mjr. Reinhardta, poszła na południe (celem ubezpieczenia tam odwodu XXV korpusu rez.) na ós marszu 50 dywizji rez., krzyżując się z kolumną 49 dywizji rez., skąd skręciła na wschód, aby znowu przejść Miazgę pod Bukowcem; trzecia — straż tylna, po osi głównej przez Karpin.

Odmarsz poszczególnych kolumn odbywał się w następujący sposób:

6 brygada gwardji, w składzie trzech bataljonów i trzech baterji (I i III/p. szkol. gw. II/p. strz. gwardji, I/6 p. a. gwardji) wyruszyła z Feliksina, Andrespola o godz. 3.30 przez Kraszew na Bukowiec, gdzie dołączył I/p. strz. gwardji (przeformowany na jedną kompanję) i I/5 p. gwardji pieszej. Brygada ta z bataljonem 5 p. gwardji pieszej przekroczyła o świcie zamarznąłą Miazgę pod Bukowcem. Czołowe elementy po przekroczeniu Miazgi spotkały się pod Zieloną Górą z przeciwnikiem i wywiązała się walka; w kolumnach taborowych powstała panika, jednakże dzięki energicznemu wystąpieniu oddziałów 9 dywizji kaw., która o godz. 8 rozpoczęła ogień na Zieloną Górę, Rosjanie wycofali się do lasu.

Kolumna 5 brygady gwardji, złożona z I/5 p. gwardji pieszej, II/5 p. gren. gwardji, jeńców i rannych, odeszła o godz. 3 z Olechowa przez Przypustę do m. Leśne Odpadki. Gdy I/5 p. gwardji pieszej poszedł na Bukowiec, reszta kolumny ruszyła na „zu” Bukowiec i tu przekroczyła Miazgę. Oddział mjr. Reinhardta, w składzie dwóch bataljonów (III/5 p. gwardji pieszej i I/5 p. gren. gwardji), dywizjonu artylerji i szwadronu ułanów, wyruszył 23.XI o godz. 1 z Wiskitna przez Posadę na folwark Giemzów, gdzie musiał przejść przez kolumnę 49 dywizji rez., zatrzymując ją na czas dłuższy. Stąd wysunął się na Wardzyn i na Pałczew. Artylerja zajęła pozycje pod Wardzyniem. III/5 p. gwardji pieszej o świcie (godz. 6) nawiązał styczność z przeciwnikiem, zatrzymując go. O godz. 12 dn. 23.XI mjr. Reinhardt wskutek otrzymanego od gen. Litzmana rozkazu opuścił zajmowane stanowiska i przez „zu” Bukowiec dołączył w Zielonej Górze do brygady o godz. 14. Niezależnie od tego, II/5 p. gren. gwardji, na osobny rozkaz gen. Litzmana, koło godz. 7.30 obsadził wzgórze 223 na zachód od Romanowa. Po zatrzymaniu Rosjan, bataljon przez „zu” Bukowiec o godzinie 13 dołączył do brygady.

Wreszcie gen. Litzman rzucił dwa bataljony z oddziału Kunowskiego (72 brygada piech.) na południe: jeden na Romanów, drugi na Wardzyn.

Straż tylna 5 brygady gwardji — III/ p. strz. gwardji wyruszył o godz. 5 z Wiskitna do Woli Rakowej i, posuwając się na Karpin, dotarł do brygady o godz. 13. W rejonie Góry Zielonej koło godz. 14 gen. Litzmanowi udało się skoncentrować prawie całą dywizję (10 bataljonów wraz z artylerją), przyczem I/p. strz. gwardji przeformowano na kompanję, którą przydzielono do jednego z bataljonów 5 p. gwardji pieszej. 9 dywizja kaw. skoncentrowała się w rejonie m. Łaznowska Wola koło godz. 10, ubezpieczając przemarsz korpusu na południe i na wschód. 6 dyw. kaw., ubezpieczając od południa przemarsz XXV korpusu rez., wzmocniona oddziałami gwardji i Kunowskiego, po przemarszu korpusu przesunęła się w rejon Kurowic Rządowych, zajmując tam stanowiska koło godz. 12: jedna brygada na południe od drogi, dwie brygady na północ. Pod osłoną straży tylnej 49 dywizji rez. (Credner), 6 dywizja kaw. wycofała się na Karpin, obsadzając jego zachodni skraj. O godz. 15 21. bataljon strzelców oraz bataljony II i III/228 p. p. rez. (straż tylna 49 dywizji rez.) zaczęły się wycofywać na wschodni brzeg Miazgi. O godz. 17 dnia 23.XI wysadzono most na Miazdze.

23.XI o godz. 6.30 dowódca XXV korpusu rez. wydał następujący rozkaz:

„1) Nieprzyjaciel posuwa się z Brzezin w kierunku południowo-wschodnim przez lasy.

2) XXV korpus rez. naciera:

50 dywizja rez.: prawem skrzydłem — wzdłuż toru kolejowego, lewem skrzydłem — drogą przez Chrusty Stare — Żakowice.

49 dywizja rez.: na lewo, lewem skrzydłem wzdłuż drogi Góra Zielona — Gałków.

3 dywizja gwardji z Bukowca na Gałków.

6 dywizja kaw. ubezpiecza od południa,

9 dywizja kaw. od wschodu. Dowództwo korpusu — Karpin”.

Dowództwo korpusu kładło szczególny nacisk na to, aby straż przednia 49 dywizji rez. nie wysunęła się zbyt daleko i czekała na ustawienie się: na prawo — 50 dywizji rez. i na lewo — 3 dywizji gwardji. Z nieznanych powodów zasadniczy ten rozkaz, jak również rozkaz z godz. 6.30 nie doszedł do czoła straży przedniej, która już o godzinie tej na północ od toru

w rejonie koty 229 zetknęła się z przeciwnikiem, rozwijając swe kompanje, jak na szkicu.

Rosyjska 6 dywizja syb., maszerująca w dwóch kolumnach: jedną przez las Góra Zielona, drugą przez Borowo, zetknęła się w rejonie koty 229 ze strażą przednią 49 dywizji rez., która, pozbawiona wsparcia wskutek zatkania drogi i obsadzenia wschodniego skraju lasu Góra Zielona przez Rosjan nie otrzymała do wieczora żadnych posiłków i została rozbita; przytem koło południa Rosjanie z lasu na wschód od Borowa wykonali szarżę na ciężką baterję, wyrabali obsługę i bezskutecznie usiłowali szarżować dowództwo dywizji. Resztki straży przedniej wycofały się po utracie artylerji do domów w Borowie, na południe od toru kolejowego. Wszelkie próby podsunęcia pomocy dla odosobnionej straży przedniej 49 dywizji rez. spełżyły na niczem. Dowódca dywizji mógł zaledwie w godzinach popołudniowych podciągnąć do Borowa (poniżej napisu) ciężką baterję haubic i część I/228 p. p. rez., który przedarł się nawet na północ od toru kolejowego, nie nawiązując łączności ze strażą przednią i o zmroku wrócił do Borowa.

Siły główne 49 dywizji rez. rozpoczęły marsz na północ w dwóch kolumnach. Kolumna lewa (Donalies), w sile dwu i pół bataljonu (III/225 p. p. rez., II/227 p. p. rez.), posuwając się drogą Zielona Góra — Gałków, wyruszyła w rejon m. Góra Zielona o godz. 12. O zmroku podeszła po ciężkiej walce, w której brał udział ze wschodu II/5 p. gren. gwardji, pod „zu” Gałków, nie mogąc nawiązać łączności ze strażą przednią. Donalies uważał swe siły za zbyt słabe, aby atakować „zu” Gałków i zakwaterował się w Borowie. Maszerujący na lewo III/p. strz. gwardji dołączył do 6 brygady gwardji razem z II/5 p. gren. gwardji. Prawa kolumna 49 dywizji rez. (dowódca płk. Kamptz, I/225 p. p. rez., II/225 p. p. rez., 1. i 4/227 p. p. rez.) pomaszerowała, wychodząc z południowej części Borowa o godz. 15, na Chrusty Stare; wbrew wyraźnym rozkazom dowódcy dywizji, aby jeden z bataljonów maszerował otwartem polem, cały oddział pomaszerował lasem i wyszedł na zachodni skraj wsi Rużycy, nawiązując łączność z 50 dywizją rez. Tam dowiedział się o katastrofie straży przedniej.

50 dywizja rez. po przekroczeniu Miazgi pod Karpinem rozlokowała się na odpoczynek koło godz. 13 w rejonie Łaznowskiej Woli. Stąd w 4 kolumnach ruszyła przez las Chrusty Stare na północ, przyczem kolumna lewoskrzydłowa, pod dowództwem

gen. Konsheima, w składzie 4 bataljonów (229 p. p. rez., III/231 p. p. rez.), 50. kompanji pionierów, całej artylerji dywizyjnej i artylerji oddziału Kunowskiego, ruszyła drogą leśną na Chrusty Stare i dalej na Żakowice. Na lewo od kolumny gen. Konsheima maszerował II/5 p. gren. gwardji, na prawo — I i II/231 p. p. rez. 22 bataljon strz. posuwał się jako prawa kolumna dywizji. Oddział Kunowskiego posuwał się jeszcze dalej na wschód od toru kolejowego. Pod wieczór kolumna główna, jak również i kolumny prawoskrzydłowe natknęły się w lesie w rejonie na południo-wschód od Rużycy na silne oddziały rosyjskie, które po uporczywej walce zostały zepchnięte. Na noc dywizja rozlokowała się w rejonie Wypalenisko — Żakowice.

3 dywizja gwardji po skoncentrowaniu swych bataljonów w rejonie m. Zielona Góra rozpoczęła koło południa natarcie na oddziały rosyjskie, znajdujące się w lesie, i w ciężkiej walce o zmroku doszła obu brygadami do toru kolejowego, przyczem w ciemności, w lesie, obie brygady skrzyżowały się tak, że 5. wyszła na zachodni skraj lasu, Góra Zielona, 6. zaś na wschodni skraj, bez łączności z 49 dywizją rez. Cała artylerja 3 dywizji gwardji, pod dowództwem gen. Schwednitza, pozostała na osi Karpin — Borowo. O godz. 19 gen. Litzman postanowił przebić się z piechotą na Brzeziny, pozostawiając artylerję i kolumny w Borowie. Po złamaniu słabego oporu rosyjskiego 3 dywizja gwardji koło godz. 3 dn. 24.XI zajęła Brzeziny. 6 brygada gwardji przyszła później. Meldunek o zajęciu Brzezin dotarł do dowódcy korpusu dopiero koło godz. 10 dn. 24.XI.

9 dywizja kaw., jak na szkicu, przed południem 23.XI zajęła stanowiska w Woli Łaznowskiej, prowadząc na wszystkie strony rozpoznanie. Jeden z podjazdów tej dywizji wysunął się na północ od Będzelina, ubezpieczając skutecznie prawe skrzydło 50 dywizji rez. (oddział Kunowskiego) i dając dowództwu szereg cennych wiadomości.

6 dywizja kaw. rozlokowała się w rejonie Karpina. Obie dywizje w ciągu nocy nie były mocniej napierane przez przeciwnika.

Rosjanie. 6 dywizja piech. syb. jako lewoskrzydłowa kolumna oddziału łowickiego o świcie 23.XI wyruszyła w 2 kolumnach przez Karpin na Rzgów. Kolumna wschodnia w sile 1 pułku po osi Pszanowice — Borowo — Karpin, zachodnia — z Gałkówka na Zieloną Górę. Kolumna wschodnia w rej. Pszanowic natknęła się na straż przednią 49 dywizji rez. i po uporczywej walce

zajęła wzgórze z wiatrakami na płd. od Pszanowic. Kolumna zachodnia przez Gałków weszła do lasu i dopiero w rej. Zielonej Góry natknęła się na przeciwnika, odrywając się w taki sposób na 5 km wprzód od kolumny wschodniej, zatrzymanej pod Pszanowicami. Artylerja pozostała w dolinie Mrogi i w pierwszej fazie mogła pracować tylko na korzyść kolumny zachodniej. W walkach leśnych na płnc. od Zielonej Góry 24 pułk piech. syb. z kolumny zachodniej został prawie zniszczony. Resztki pod wieczór odeszły mniej więcej na linię toru kolei, gdzie zatrzymały napór Niemców. Kolumna zachodnia po zdobyciu wzgórza na płnc. od toru kolejowego zatrzymała się również. Jednocześnie pod wieczór dowódca dywizji, widząc wylaniające się z lasu Chrusty Stare kolumny Niemców, postanowił zaangażować w rej. Rużycy 2 bataljony odwodowe. W wyniku walk 23.XI 6 dywizja piech. syb. poniosła nadzwyczaj ciężkie straty, sięgające do 50%. Przez noc trzymała obronnie linię toru kolejowego na wschód i na zachód od wsi Borowo. Inne oddziały ros., atakujące od zachodu i od południa wycofującą się grupę gen. Scheffera, prowadziły akcję nadzwyczaj powoli i opieszale, i nie odciążały 6 dywizji piech. syb., na której spoczął ciężar walki z całą grupą gen. Scheffera.

Dzień 24.XI 1914 (szkic 7).

Wieczorem 23.XI gen. Scheffer wydał rozkaz do działań w dniu 24.XI następującej treści:

1) Natarcie kontynuować; o godz. 6 rano przekroczyć tor kolejowy.

2) Natarcie przeprowadzić w następującym uszykowaniu: 50 dywizja rez. oskrzydli rejon m. Brzeziny z prawej strony, 49 dywizja rez. — wprost na Brzeziny, 3 dywizja gwardji — kierunek na zachód od Brzezin. Skuteczne wsparcie ataku przez ogień artyleryjski.

3) Dowództwo korpusu o godz. 6 dn. 24.XI — rozwidlenie dróg 214, Chrusty Stare.

4) Tabor bojowy pozostaje w m. Chrusty Stare.

W wykonaniu powyższych rozkazów oddziały w dniu 24.XI przyjęły ugrupowanie jak na szkicu.

50 dywizja rez., mając ubezpieczone skrzydła od wschodu, do godz. 10 zajęła front od Żakowic (kota 215) po Lisowice (oddział Kunowskiego). Stan liczebny dywizji wynosił w 9 ba-

taljonach 1.200 bagnetów; artylerja — 6 baterij lekkich, 3 baterje lekkich haubic i 3 baterje ciężkich haubic, razem 12 baterij.

49 dywizja rez., w sile 8 bataljonów, razem ok. 2.000 bagnetów i 11 baterij; grupa płk. Crednera stała z obu stron Borowa na południe od toru kolejowego, na prawo grupa płk. Kamptza, łącząca do 50 dywizji rez.; w odwodzie dowódcy dywizji oddział mjr. Donaliesa (niecałe 2 bataljony). Artylerja ustawiła się w 2 rzutach na otwartym polu, razem z artylerją 3 dywizji gwardji, ogółem 20–21 baterij lekkich i ciężkich. O godz. 8.30 artylerja ta otworzyła ogień, przesuując się jednocześnie niektórymi baterjami jak najbliżej toru kolejowego na otwartym polu. Rosjanie stawiają opór na torze kolejowym. Jedna z baterij gwardji podsunęła się tak blisko toru kolejowego, że ostrzelała go ogniem flankowym z rejonu „zu” Gałków. Koło godz. 11 bataljony 228 p. p. rez. zajmują kotę 221, artylerja prowadzi ogień pościgowy na cofających się w kierunku półnc.-zachodnim Rosjan.

50 dywizja rez. ruszyła w kierunku na Brzeziny, podchodząc pod nie główną kolumną koło godz. 15. Tak samo 49 dywizja rez., po zajęciu bez walki Gałkówka, o zmroku nawiązała łączność z 3 dywizją gwardji w Brzezinach.

Pod wieczór 23.XI 9 dywizja kaw. została przesunięta w rejon m. Chrusty Nowe. Stanowiska 9 dywizji kaw. zajęła 6 dywizja kaw., ubezpieczając grupę gen. Scheffera od południa. W Karpinie pozostał szwadron 28 brygady 6 dywizji kaw. Wobec pojawienia się w rejonie Kurowic większych sił przeciwnika, koło godz. 10 dn. 24.XI 6 dywizja kaw. wysunęła się na Karpin, pozostawiając 13 brygadę w Rokicinach. Obie dywizje koło południa 24.XI znajdowały się pod silnym naciskiem przeciwnika ze wszystkich stron. Dywizje te pod naciskiem stopniowo wycofały się do lasu Chrusty Stare. Przełamanie frontu w kierunku na Brzeziny wyjaśniło położenie na odcinku dywizji kawalerji.

W dniu 25.XI grupa gen. Scheffera nawiązuje bezpośrednio łączność z XX korpusem i wraca w skład 9 armji. Utrwała się nowy front, który pozostaje bez zmiany do dn. 5.XII 1914 r. W nocy z 5/6.XII Rosjanie wycofali się i zajmują nowe pozycje obronne nad Bzurą.

Rosjanie. Resztki 6 dywizji syb., wyczerpane walką w dn. 23.XI, napróżno usiłowały powstrzymać napór niemiecki na torze kolejowym z obu stron Borowa. Reszta oddziału łowickiego, t. j. 43 dywizja piech., brygada 63 dywizji beczynnie pozostawały na kwaterach w odległości 5 km od pola walki.

Również oddziały 2 armji, I korpus, 1. dywizja syb., kawalerja Nowikowa, dywizje kaw. generałów Kaznakowa i Charpentiera w dniu 24.XI nie wykazały większej aktywności.

Tak tedy grupa gen. Scheffera, dzięki dowódcy, wytrwałości oddziałów i poszczególnych szeregowych, wyrwała się z niezwykle niebezpieczeństwa i przekreśliła wszystkie nadzieje dowództwa rosyjskiego na dużą zdobycz w jeńcach i materiale wojennym. Jak powiedziałem, omówienie tych dni 23. i 24.XI wymagałoby osobnego studjum, ograniczę się zatem do podkreślenia tylko pewnych momentów. Dziwne było zachowanie się gen. Litzmana, który, zostawiając całą artylerję, przebił się ze swoją piechotą do Brzeziny. Nie wiem, czy w wojsku niemieckiem było wpajane to, co powinno być jednym z elementów wychowania żołnierskiego, że piechota i artylerja, nie mówiąc o innych broniach, to dwaj najwięksi towarzysze. Jeden nie powinien opuścić drugiego, zwłaszcza w niebezpieczeństwie. „Lwem z pod Brzeziny” nazwano gdzieś gen. Litzmana. Nie ulega wątpliwości, że wykazał on wiele tężyzny, ale tym postępkim niezbyt wysoko postawił solidarność broni w wojsku pruskiem a zwłaszcza w gwardji, która przecież była złożona z doborowych oddziałów niemieckich. Myślę, że wojsko nasze zostało wychowane przez Wielkiego Marszałka według innych zasad, zasad wielkiej solidarności i koleżeństwa broni i inaczejby się zachowało w trudnej chwili, nigdy zaś, w żadnym wypadku, piechota nie opuściłaby swojej najwierniejszej towarzyszki, jaką jest artylerja.

Mocno są zagmatwane i nie zawsze jasno się rysują fakty wielkiego odwrotu. Najlepszy kronikarz tych wydarzeń Eilsberger w książce p. t. „Durchbruch bei Brzeziny”, wówczas młody podporucznik w sztabie XXV korpusu rez., nie wszystko rozumiał i nie wszystkim zjawiskom i faktom daje odpowiednią interpretację; tak np. dziwi go, że straż przednia 49 dywizji rez. wyskoczyła w dniu 23.XI rano za daleko i zajęła wzgórze z wiatrakami koło toru kolejowego pod Gałkowem, gdzie — walcząc cały dzień 23.XI — prawie została wybita do nogi. Poświęciła się dla całości. Ten „błąd” był przecież zbawienny dla reszty grupy gen. Scheffera. Wyobraźmy sobie, że Rosjanie, nie zatrzymani, opanowali Borowo i z lasów okalających rozpoczęli ostrzeliwanie artylerją przepływającej się na kilku mostach pod Karpinem przez Miazgę grupy gen. Scheffera. Wtedy odwrot tej grupy prawdopodobnie wyglądałby inaczej i nawet nie wiem, czy miałby jakiegokolwiek szanse powodzenia. Tylko poświęcenie

straży przedniej, która dała grupie gen. Scheffera niezbędną przestrzeń do rozwinięcia się i wykonania rozstrzygającego natarcia w godzinach rannych 24.XI, stwarzało możliwości przebicia się grupy gen. Scheffera na Brzeziny. Gen. Scheffer jako dowódca grupy zrobił wszystko to, co do niego należało, aby tej grupie umożliwić przebicie się na północ. W tych ciężkich chwilach odwrotu zachowanie się dowódcy i podległych mu oddziałów stoi ponad wszelką pochwałę i w każdym sercu żołnierskiem musi wywołać podziw.

Co się tyczy dowódcy armji, to, będąc daleko (w Inowrocławiu) od krwawego pola walki, nie miał w tych dniach właściwie na nie wpływu. „Der Weltkrieg”, omawiając działalność gen. Mackensena w operacji pod Łodzią, powiada, że zrobił on wszystko, aby operację, która z samego początku miała wszelkie szanse powodzenia, zamienić w wielkie zwycięstwo (str. 220). Jeżeli się to nie udało, to właściwie wina jest oddziałów, które nie miały już tej samej wartości, co na początku wojny. Pod Tannenbergiem, na jeziorach Mazurskich a częściowo w Polsce, wykruszył się najlepszy żołnierz i trzeba było go zastąpić rezerwą, która działała ostrożnie i powoli. Mojem zdaniem, tego rodzaju twierdzenie oficjalnego opracowania niemieckiego jest krzywdzące dla wysiłku żołnierza i zupełnie niesłusznie bierze w obronę rolę gen. Mackensena, który bitwą pod Łodzią wykazał, że nie dorósł do zadania dowódcy armji. Jeżeli później, czy to pod Gorlicami, czy w Serbji, odnosił powodzenie, to dzięki temu, że jako szefa sztabu dano mu najtęższego oficera wojska niemieckiego gen. Seeckta. Gen. Mackensen w żadnej chwili bitwy nie potrafił odgadnąć rzeczywistego położenia po stronie przeciwnika. Trzymał się z uporem godnym lepszej sprawy jednej fikcji, t. j. tego, że Rosjanie się cofają. A więc typowa „idée preconçue”, najszkodliwsza w dowodzeniu wielką jednostką, jaką jest armja, i wprowadzająca w błąd podkomendnych, których ciągle pchało się do pościgu, kiedy trzeba było prowadzić dobrze zorganizowane natarcie w określonym kierunku, wsparte dostateczną ilością artylerji. Niemcy byli bardzo bliscy dużego powodzenia i słusznie twierdzi oficjalne opracowanie niemieckie „Der Weltkrieg”, że początkowe operacje 9 armji niemieckiej pod Włocławkiem i Kutnem dawały jak największe nadzieje na przyszłość. Nadzieje te zmarnowano złem wykonaniem, bo źle wykonano operacje pod Włocławkiem, jak to już miałem sposobność wyłożyć, również

fatalnie przeprowadzono akcję na Kutno, a co do Łodzi — czytelnik może sobie sam wytworzyć sąd z tego wszystkiego, co tu powiedziałem. Po stronie niemieckiej — piękna, genialna idea, źle przygotowana, jeszcze gorzej wykonana, bez niezbędnych przewidywań, stanowiących zasadniczy element dowodzenia tak wielką jednostką, jak armja, albo jeżeli były porobione jakie przewidywania, to w fałszywym kierunku, wreszcie — możliwie najfałszywszy sąd o nieprzyjacielu. Oto bilans pracy gen. Mackensena jako dowódcy 9 armji w bitwie pod Łodzią. Niemców spotkały zaskoczenia, bo dowództwa i oddziały rosyjskie pracowały nie gorzej od niemieckich; choć miały za sobą wiele miesięcy wojny, ciężkich strat i klęsk w Prusach Wschodnich, jednak nie dały się pokonać. Z operacji łódzkiej wynika jeden prosty i pouczający wniosek: na piękną koncepcję operacyjną zdobyć się nietrudno, trudniej — na wykonanie. I przez fatalne wykonanie, przez drobne nieraz zaniedbania, brak ubezpieczenia, rozpoznania, maskowania, zaniechanie zaskoczenia, wszystko można popsuć. I ponieważ tych drobiazgów, tych szczegółów wykonawczych, dokładnie przeprowadzonych, zabrakło w operacji pod Brzezunami, więc — mimo całą ofiarność i bohaterstwo oddziałów grupy gen. Schefera — piękna idea operacji łódzkiej, której twórcą zresztą nie był gen. Mackensen, została wniwecz obrócona.

Jest rzeczą znamieną dla operacji pod Łodzią, że w tym czasie, kiedy gen. Mackensen wydawał grupie gen. Schefera rozkaz do odwrotu, również gen. Ruzski, dowódca frontu południowo-zachodniego, rozkazał podległym sobie armjom w nocy z 23/24.IX odwrót w kierunku wschodnim, który nie został wykonany wskutek wcześniejszego odwrotu grupy gen. Scheffera. Powtarza się tutaj powiedzenie jednego z wybitnych wodzów japońskich, że ten zwycięża, który potrafi wytrzymać o kwadrans dłużej.



191
943.8

PR